

Dziś 8 stron oraz dodatek „Życie Akademickie”

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV

Łódź, wtorek 11 lutego 1958 roku

Nr 35 (3490)

Delegacja Sejmu
wyjechała
do Francji

WARSZAWA (PAP). 10 bm. w godzinach porannych opuściła Warszawę delegacja Sejmu PRL. Delegacja przebywać będzie w Francji przez 14 dni na zaproszenie grupy Francja — Polska parlamentu francuskiego. Pobyt delegacji będzie dawno przygotowywaną rewidacją, bowiem delegacja parlamentarzyści francuskiej kilkakrotnie gościła w Polsce w ciągu ostatnich lat.

Na czele 10-osobowej delegacji Sejmu, w skład której wchodzi przedstawiciel wszystkich klubów poselskich oraz posłowie bezpartyjni, stoi przewodniczący grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony Narodowej, sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

Awaria
systemu wodociągów
przyczyną ogłoszenia
stanu wyjątkowego

W Jersey City (stan Nowy Jork) ogłoszony został stan wyjątkowy. Wiele zakładów przemysłowych i szkół zostało zamkniętych z powodu pęknięcia głównego kanału doprowadzającego wodę do miasta. Kilka rodzin zostało ewakuowanych. Pozostająca pod wysokim ciśnieniem woda może spowodować niebezpieczne szkody. Ponad tysiąc strażaków, policjantów oraz robotników bierze udział w akcji mającej na celu usunięcie awarii. Około 100 tys. osób na ogólną liczbę 308 tys. mieszkańców Jersey City jest pozbawionych wody.

Powódź zagraża stolicy Francji

BONN (PAP). Odwilił spowolniony wypięcie z brzegów Saary i Mozeli. Wzburzone wody rzeki Saary zatopili jedną z dzielnic Zweibrucken liczącą około 2.000 mieszkańców. Powódź wyrządziła poważne szkody w niektórych miejscowościach powiatów Zweibrucken, Pirmasens i Homburg. Ruch kołowy został poważnie zakłócony.

W okręgu Frewir wody Mozeli zalaty co najmniej 20 miejscowości. Do Trewiru można było dojechać w poniedziałek tylko okólnymi drogami, ponieważ...

Specjalna komisja
opracowuje
perspektywny plan
poprawy ochrony
zdrowia

Ostatnio Komisja Planowania przy Radzie Ministrów powołała specjalną komisję, składającą się z wybitnych lekarzy i profesorów medycyny, na czele której stoi wicepremier dr Aleksander Pacheco, do opracowania planu perspektywnego poprawy ochrony zdrowia ludności, m. in. planów rozwoju lecznictwa zamkniętego, ogólnego oraz zakładów specjalnych. Komisja zajmie się również rozwiązywaniem problemów dotyczących poprawy stanu sanitarnego kraju.

Ponadto powołano szereg podkomisji, m. in. dla opracowania zagadnień organizacji i form wypoczynku, leczenia klimatycznego, balneologicznego itp.

Nowe rady narodowe
rozpoczynają pracę

WARSZAWA (PAP). 10 bm. odbyły się uroczyste sesje nowo wybranych wojewódzkich rad narodowych w Szczecinie, Opolu, Rzeszowie i Koszalinie.

Na sesję Woj. RN w Szczecinie przybyli: sekretarz KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Jerzy Albrecht, członkowie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, egzekutywy KW PZPR oraz przedstawiciele woj. komitetów ZSL i SD.

Na sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu przybył członek Rady Państwa Roman Nowak.

Zadania Woj. RN w świetle programu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz postulatów zgłoszone pod adresem rad przez społeczeństwo, omówił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN — Jan Matczyński.

W czasie obrad członek Rady Państwa, Roman Nowak przedstawił wczoraj, aktualne problemy ekonomiczne kraju i wpływ jaki na życie gospodarcze uzyskiwały rady narodowe dzięki nowym uprawnieniom.

W pierwszej sesji nowo wybranej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, obok licznych delegacji z zakładów pracy, wsi rzeszowskiej, świata kultury, wojska i młodzieży, wziął także udział minister Jerzy Szachalski.

Tego samego dnia uroczyste sesje odbyły się również w wielu powiatach, m. in. na Lubelskim.

Kronika dyplomatyczna

10 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce — Ho Guk Bon.

nieważ wiele dróg znalazło się pod wodą.

PARYŻ (PAP). We wschodniej Francji wystąpiła z brzegów Mozela. W Nancy i Metz oraz w wielu miasteczkach i wsiach woda zalała ulice, drogi, pola uprawne i lasy. Kilka linii kolejowych znalazło się również pod wodą. W departamencie Meurthe i Moselle woda wyrwała z korzeniami tysiące drzew owocowych.

Powódź grozi również stolicy Francji. Przybór wody na Sekwanie wynosi 6 cm na godzinę. Od poniedziałku zabroniono parkowania samochodów na bulwarach nad Sekwaną. Przy moście Austertitz poziom wody podniósł się do 3,30 m. Krywaczny punkt wynosi około 4,5 m. Słynny „Zuaw” na moście Alma stoi już po kostki w wodzie.

WIEDEN (PAP). Austrie zaległa gęsta mgła. Równocześnie wystąpiła niebezpieczna gołolódź w stolicy Austrii — Wiedniu zanotowano już wczoraj w godzinach rannych kilka wypadków.

KOPENHAGA (PAP). Nad Danią przeszły burze śnieżne. Ruch uliczny został niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi miały ogromne opóźnienia.

Prąd z promieni
słonecznych

MOSKWA (PAP). Krzemowa bateria słoneczna, która przekształca energię słoneczną w prąd bez użycia jakichkolwiek mechanizmów napędowych konstruowała grupa pracowników leningradzkiego instytutu fizyko-technicznego pod kierownictwem prof. W. Tuczkiwicza.

szczytnie, w Wielkopolsce i na Wybrzeżu Gdańskim.

8 bm. odbyły się pierwsze w nowej kadencji sesje wojewódzkich rad narodowych w Lublinie i Wrocławiu.

Wyniki letniej wyprawy
na Spitsbergen
tematem konferencji
naukowców

WARSZAWA (PAP). 10 bm. rozpoczęła się dwudniowa konferencja, zorganizowana przez Komisję Międzynarodowego Roku Geofizycznego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, poświęcona omówieniu wyników wyprawy na Spitsbergen. Wzięli w niej udział naukowcy z różnych dziedzin nauki, którzy uczestniczyli w wyprawie na Spitsbergen. Konferencja ma na celu omówienie wyników wyprawy i przedyskutowanie problemów naukowych związanych z wyprawą. Wzięli w niej udział naukowcy z różnych dziedzin nauki, którzy uczestniczyli w wyprawie na Spitsbergen.

Wielkie łowy na wilki
z udziałem
samolotów i pilotów
Aeroklubu Łódzkiego

LUBLIN. Do Lublina przybyli z Łodzi samolotem sportowym dwaj piloci z Aeroklubu Łódzkiego inż. Zygmunt Sroczynski i Roman Szyberg, którzy wezmą udział w wielkiej akcji, przeciwko wilkom, organizowanej obecnie w woj. lubelskim.

Piloci łódzcy przeprowadzili już dwoma samolotami loty rozpoznawcze nad przyszłymi terenami łowów.

Myśliwi po załadowaniu wskazanych przez lotników terenów rozpoczną polowanie. Udział w odstrzale wilków będzie brał również kierujący akcją z samolotu inż. Sroczynski.

Stalą łączność między poszczególnymi grupami myśliwych utrzymywać będą trzy radiostacje nadawczo-odbiorcze obsługiwane przez radioamatorów LPZ.

Wybuchy petard
na cześć
młodej pary

9 bm. w godzinach wieczornych niezwykle silne wybuchy, którym towarzyszyły błyski ognia, poderwały na nogi mieszkańców Muranowa. Wśród tłumów gapiów wybiegłych z pobliskich budynków, zaczęły krążyć fantastyczne domysły. Jedni np. przypuszczali, że eksplozje spowodował wybuch kotła. Sprawę wyjaśniło pogotowie milicyjne, które zjawilo się w rekordowo szybkim czasie.

Okazało się, że wybuchy były spowodowane przez petardy, którymi w ten niezwykle sposób jeden z „dowcipnych” gości uświetniał gody weselne młodej pary, która w tym dniu wstąpiła w związek małżeński. Zajęło nim wojskowa służba wewnętrzna, ponieważ był to wojskowy.

Rezultaty rozmów
handlowych
polsko-argentyńskich

WARSZAWA (PAP). — Argentynska misja handlowa, która — jak wiadomo — pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu R. A. Ondarisa bawiła w pierwszych dniach lutego w Polsce, zawarła szereg kontraktów na zakup polskich towarów z centralami „Centrozap”, „Motoimport” i „Metal-export”.

Argentyniacy zakupili u nas zespoły prądowców oraz maszyny i wyposażenie dla kopalni. Wartość zawartych już kontraktów wynosi bez mała pół miliona dolarów.

Ponadto centrale te, uwzględniając zainteresowanie Argentynczyków, złożyły szereg dalszych ofert, m. in. na dostawy materiałów hutniczych oraz wielu maszyn i urządzeń.

Oferty te, jak dowiaduje się przedstawiciel PAP, otrzymali członkowie misji przed wyjazdem z Polski.

Posiedzenie
Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — W poniedziałek rozpoczęła się w Berlinie XXXII sesja plenarna Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Głównym przedmiotem obrad jest projekt ustawy o uproszczeniu i usprawnieniu pracy aparatu państwowego, który omówił wicepremier Walter Ulbricht.

Agencje zachodnie zwracają uwagę, iż na sali obrad obecni byli Ernst Wollweber i Fred Oelsner, którzy wykluczeni zostali z Komitetu Centralnego SED.

Od jutra
na łamach łódzkich gazet
PIERWSZY KONKURS
I YGODNIKA
»ODGŁOSY«
8 cennych nagród
dla zwycięzców konkursu

I — radioaparat „Wola”,
II — III — dwa radioaparaty „Szarotka”,
IV — rower,
V — VIII — cztery bezpłatne karty tygodniowej podróży (wraz z utrzymaniem) „KROLEWSKIM TYGRYSEM” do Krakowa i Zakopanego.

Czytajcie jutro
regulamin konkursu!

ZESMATA

MOSKWA. — Pracownicy Instytutu Sławiłki Akademii Nauk ZSRR wspólnie z Polską Akademią Nauk przygotowują do druku zbiór dokumentów o powstaniu styczniowym 1863 r.

„Wyborów”, które odbyły się w Paragwaju, dyktator tego kraju, gen. A. Stroessner, został ponownie wybrany prezydentem Paragwaju na przeciąg następnych 5 lat. Wybranych zostało również 80 posłów do parlamentu, których kandydatury wystawione zostały przez rządzącą partię Colorado.

Amerykański minister handlu Sinclair

Czou En-lai potępił politykę USA
zmierzającą do usankcjonowania istnienia
„dwóch państw chińskich”

PEKIN (PAP). Od 1 bm. trwa w Pekinie obrada 5 sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych ChRL, poświęcone zagadnieniom planu i budżetu państwowego, sprawie reformy alfabetu i innym aktualnym zagadnieniom państwa i narodu chińskiego. W poniedziałek obszerne przemówienie wygłosił na sesji zgromadzenia premier Czou En-lai, w którym omówił obecną sytuację międzynarodową i politykę zagraniczną Chińskiej Republiki Ludowej.

Czou En-lai wyraził poparcie dla pokojowych propozycji radzieckich i stanowiska rządu Indii popierającego aktywnie sprawę zwolnienia konferencji na najwyższym szczeblu. Rząd chiński popiera również propozycję wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, propozycję ponowne przedstawioną przez rząd KRL-D oraz zamierza podjąć inicjatywę w kierunku realizacji tej propozycji.

Premier Czou En-lai obszerne omówił stosunki chińsko-amerykańskie zwracając zważającą uwagę na knowania Stanów Zjednoczonych, które zmierzają do utworzenia „dwóch państw chińskich”. Mówca zanalizował rozmowy chińsko-amerykańskie na szczeblu ambasadorów, toczące się już dwa i pół roku. Przyczyna tego, że w rozmowach tych nie można było osiągnąć porozumienia w doniosłych sprawach, jest fakt, iż Stany Zjednoczone uparcie domagają się, aby Chiny uznały obecną sytuację, w której USA okupują Tajwan i pragną utrzymać napięcie w tym rejonie.

Teatr z obrotową
widownią

Moskiewski Teatr im. Majakowskiego pod dyktando N. P. Ochłopkowa znany jest ze stosowania w swych spektaklach oryginalnych rozwiązań przestrzennych.

Szukając nowych możliwości scenicznych, kolektyw tego teatru wspólnie z architektami Młodym i Bykowem przystąpił do opracowania projektu nowego gmachu teatralnego, który będzie niewątpliwie rewelacją światową w tej dziedzinie.

Zamiast tradycyjnej sceny obrotowej, znajdzie tu zastosowanie... obrotowa widownia. Podczas niektórych przedstawień, zamiast jednej sceny widzowie zobaczą szereg podestów, przecinających widownię w różnych kierunkach, biegnących dookoła niej, lub nad głowami widzów. Z zewnątrz gmach teatru przypominać będzie ogromną kopułę. Na jej wierzchołku znajdzie się otwór, przez który do wnętrza teatru będzie mógł wlecieć nawet helikopter i wylądować na scenie.

Selwyn Lloyd
rozmawia
w Atenach
o sprawie Cypru

LONDYN (PAP). W poniedziałek przybył do Aten minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Selwyn Lloyd w celu przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami rządu greckiego na temat problemu Cypru.

W rozmowach tych weźmie również udział gubernator Cypru, Foot. W Atenach przewiduje się możliwość spotkania między gubernatorem Footem a przebywającym w stolicy Grecji arcybiskupem Cypru Makariosem.

Egzamin
zakończy się
przed sądem

Prokuratura m. Wrocławia sporządziła akt oskarżenia przeciwko Ryszardowi Wróblewskiemu, pracownikowi Wrocławskiej Piekarni Mechanicznej, który usiłował dostać się na studia na wydział weterynaryjny Wyższej Szkoły Rolniczej, metodą zwaną „na murzyną”.

Wróblewski, jak stwierdza akt oskarżenia, podstawił na egzamin wstępny swego koleżkę, który napisał mu wypracowanie.

Fakt ten został jednak ujawniony. Dziekanowi wydziału weterynaryjnego, który przeglądał dokumenty, rzuciła się w oczy różnica charakteru pisma w życiorysie i w wypracowaniu. Wysłał więc do piekarni dwóch pracowników, którzy stwierdzili, że w dniu egzaminu Wróblewski nie opuszczał w ogóle pracy.

Niefortunnemu „studentowi” grozi kara więzienia lub aresztu do 2 lat.

Od rady
wiele zależy

Raz jeszcze społeczeństwo polskie dowiedło swego wyrobienia politycznego. Masowym udziałem w wyborach do rad narodowych poparło w pełni listę Frontu Jedności Narodu, opowiedziało się za Październikiem, za przemianami, które on nam z sobą przyniesie.

Zaakceptowaliśmy program prosty i jasny: program budownictwa socjalistycznego, suwerenności, podniesienia dobrobytu ludzi pracy, rozwoju kultury i nauki.

W trosce o te zdobycze głosiliśmy na ludzi, którym dobro społeczeństwa naszego miasta leży na sercu, którzy znają bolączki obywateli, którzy wiedzą, czego domagają się w najbliższej przyszłości od samorządu terytorialnego, by życie nasze było łatwiejsze, przyjemniejsze i lepsze.

Obdarzając nowych radnych zaufaniem, mieszkańcy Łodzi mają prawo oczekiwać od nich lepszych rezultatów w pracy niż od poprzedniej rady. Twierdzenie to wynika z przeszłości. W poście uchwalonej przez Sejm ustawy, rady otrzymały dużo większe kompetencje i stały się prawdziwymi gospodarzami swojego terenu. Wiele uprawnień, które dawniej należały do ministrów czy resortów — przeszło na rady narodowe. Tak więc obecnie przede wszystkim od inwencji radnych, od fachowości i gospodarności ludzi, którzy zasiadają w przemyśle, zależy będzie, czy zarówno sprawa wielkiej, poważnej, jak i codzienne, drobnej trudności i postulatów obywateli znajdzie się w centrum uwagi rady i jej agend.

Ozłówek decyduje o pracy rady i jej przemyśle. Dlatego tak wiele nadziei pokładamy w tych ludziach.

Dziś zbiera się pierwsza sesja nowo wybranej rady. Nastąpi na niej wybór prezydium oraz omówienie zostanie przebieg kampanii wyborczej i wyborów.

Nowo wybrana Rada Narodowa m. Łodzi rozpoczyna więc swą kadencję. Po dzisiejszej sesji przystąpi do normalnej pracy, wzbogacona m. in. tymi wszystkimi uwagami i postulatami, które padły na spotkaniach z kandydatami na radnych.

Jesteśmy przekonani, że nowa rada i jej przemyśle wywiążą się z niełatwego zadania i tak poprowadzą gospodarkę naszego miasta, by w Łodzi żyło się mimo wielu jeszcze trudności i niedomagań — lepiej i dostatniej.

Po zbombardowaniu wioski tunezyjskiej przez lotnictwo francuskie

Tunis odwołuje swego ambasadora z Paryża

Możliwość kryzysu rządowego we Francji?

Nalot bombowców francuskich na tunezyjską wioskę pograniczną Sakiet-Sidi-Jusuf odbił się szerokim echem na całym świecie. W niedzielę odbył się pogrzeb 72 ofiar nalotu.

Jak donosi AFP, 3 dalsze osoby zmarły z odniesionych ran.

NOWY JORK (PAP) Rzecznik departamentu stanu USA oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych jest „głęboko zaniepokojony” wiadomościami o bombardowaniu wioski tunezyjskiej przez samoloty francuskie.

PARYŻ (PAP) Rząd francuski nadal utrzymuje, że celem ataku na Sakiet-Sidi-Jusuf były wy-

łącznie znajdujące się tam obiekty wojskowe. Twierdzeniu temu przeczy kategorycznie przedstawiciel Tunisu w ONZ, Mongi Slim.

KAIR (PAP) W niedzielę wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu egipskiego pod przewodnictwem Nassera dla omówienia incydentu francusko-tunezyjskiego. Po posiedzeniu gabinetu, minister stanu Ali Sabri oświadczył, że rząd Egiptu pozostaje w stałym kontakcie z rządem Tunisu i gotów jest udzielić wszelkiej pomocy Tunisiowi.

KAIR (PAP). — Rząd tunezyjski podjął szereg kroków celem niedopuszczenia do demonstracji ludności. Patrole wojskowe kontrolowały w niedzielę wieczorem wszystkie drogi Tunisu. W Sakiet-Sidi-Jusuf wydano zakaz opuszczania domów od zachodu do wschodu słońca. Równocześnie wojska francuskie stacjonujące w Tunisie zmuszone zostały do gromadzenia się w obozach. Wszystkie połączenia telefoniczne z francuskimi garnizonami na terenie Tunisu zostały przerwane.

PARYŻ (PAP). — Paryski korespondent Agencji Reutera Harold King donosi, iż zbombardowanie przez samoloty francuskie tunezyjskiej miejscowości nadgranicznej Sakiet-Sidi-Jusuf grozi wywołaniem kryzysu rządowego we Francji.

W kulisach Zgromadzenia Narodowego — pisał King — większość deputowanych wyrażała się o tej akcji z dezaprobatą. Nawet ci z deputowanych, którzy popierają stanowisko rządu i zgadzają się z poglądem, że operacja ta nastąpiła we własnej obronie, uważają, iż obrano złą metodę.

PARYŻ (PAP). — Jak podaje agencja zachodnie, rząd Tunisu polecił wysiedlić niezwłocznie wszystkich obywateli francuskich zamieszkujących okrug Sbeitla położony w odległości około 120 kilometrów od Sakiet-Sidi-Jusuf. Zarządzenie to obejmuje 15 rodzin farmerów francuskich, którym rząd Tunisu wypłacił odszkodowanie za ich posiadłości.

Tunis zamieszkuje obecnie około 80 tys. cywilnych obywateli francuskich (przed proklamowaniem niepodległości Tunisu dwa lata temu liczba ta wynosiła 180 tysięcy). Poza tym na terenie Tunisu stacjonuje około 15 tys. wojsk francuskich w porównaniu z 60 tysiącami dwa lata temu.

Przedstawiciel amerykańskiej misji pomocy dla Tunisu zaoferował władzom tunezyjskim odzież, żywność i lekarstwa dla mieszkańców Sakiet-Sidi-Jusuf.

PARYŻ (PAP). — Ambasador tunezyjski w Paryżu Masmoudi

opuszczył w poniedziałek Paryż. Składając przed odjazdem oświadczenie na lotnisku Orly stwierdził, że jest „pod wrażeniem licznych oznak sympatii”, jakie zaobserwował ze strony społeczeństwa francuskiego w ciągu 48 godzin, które upłynęły od zbombardowania Sakiet-Sidi-Jusuf.

Ambasador dodał, że m. in. przed jego siedzibą w Paryżu odbyła się manifestacja przyjaźni, w której wzięło udział wielu paryżan z licznymi parlamentarzystami na czele.

Ambasador Tunisu zapowiedział, że po powrocie do swego kraju spotka się z prezydentem Bourguibą i będzie dążył do „ratowania przyjaźni francusko-tunezyjskiej”.

Zaszyte w ubranie monety cennym znaleziskiem archeologicznym

W gabinecie numizmatycznym Muzeum Archeologicznego w Łodzi znajduje się m. in. kolekcja dihemów — wczesnośredniowiecznych monet miast arabskich. Ostatnio wzbogacił kolekcję srebrny dihem o niezwykle cenne pochodzenie.

Przed kilku miesiącami pod Grajewem w woj. białostockim, w trakcie robót przy poszerzaniu drogi, natknięto się na kilka grobów szkieletowych z okresu wczesnego średniowiecza. W jednym z nich szkielet mężczyzny przykrywały resztki zbitwiałej tkaniny. Kiedy poruszono je wśród prochów coś błysnęło. Była to garść srebrnych monet, jak się później okazało — dihemów, wybitych w latach 908—917 naszej ery, z imieniem kalifa i cytata z Koranu.

Należy przypuszczać, iż pochowany pod Grajewem posiadacz 16 dihemów arabskich, miał je zaszyte w odzież tak starannie i głęboko, że nie zostały one zauważone przy porzeczce. Ich właściciel w ówczesnych warunkach posiadał wcale pokazywać majątek.

kraju

WARSZAWA

10 bm. w kinie „Moskwa” w Warszawie specjalny hejnał obwiesił inaugurację Festiwalu Filmowych, imprezy, stanowiącej przegląd filmów wyróżnionych czołowymi nagrodami na zeszłorocznych festiwalach w Cannes, Karłowicach, Berlinie i Wenecji. Hejnał — skomponowany przez Stanisława Skrowaczewskiego — nawiązuje do tradycji międzynarodowych festiwali, gdzie wyświetlanie każdego filmu poprzedza specjalny sygnał muzyczny.

Jeżeli impreza organizowana w roku bieżącym w Warszawie spotka się z życzliwym przyjęciem, polski Festiwal Filmowy będzie powtarzany w następnych latach i to nie tylko dla warszawskiej publiczności, ale również w innych miastach kraju.

KRAKÓW - NOWA HUTA

11 bm. rozpoczyna się w Nowej Hucie dwudniowa ogólnopolska konferencja kierowników zakładowych domów kultury.

KIELCE

Zwiasztany mroźnej zimy — gile — odleciały ostatnio z lasów świętokrzyskich do zimniejszych okolic. Odłot ptaków komentowany był przez ludność wiejską jako zapowiedź wczesnej wiosny.

KATOWICE

Jeden z najważniejszych w kraju dostawców maszyn parowych dla przemysłu stoczniowego — Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowcach przestawia się na produkcję bardziej wydajnych i ekonomiczniejszych silników Diesla, w które wyposaża się obecnie nowoczesne statki handlowe.

Silniki Diesla „Zgoda” będzie produkowała na podstawie licencji uzyskanej od znanej w świecie szwajcarskiej firmy „Sulzer”.

Lód grubości 3,3 km pokrywa Antarktydę

Po przeprowadzeniu pomiarów metodą akustyczną, uczeni amerykańscy stwierdzili, że pod lodem Antarktydy znajdują się góry i głębokie fiordy. Jak podaje „New York Times”, pomiary wykazały, że pokrywa lodowa wynosi tu 3,3 km grubości.

Prawo w kosmosie

Jesteśmy świadkami początku ekspansji człowieka w przestrzeń międzyplanetarną.

W związku z tymi wydarzeniami przed nauką stoją poważne problemy prawne. Brak jest jakiegokolwiek norm, pozwalających określić sytuację prawną wyrzucanych w przestrzeń pozaatmosferyczną rakiet lub sztucznych satelitów. Stają do rozwiązania także problemy, jak m. in. zagadnienie suwerenności państw poza atmosferą, ustalenie astronomicznego prawa komunikacyjnego, które regulowałoby zakres praw i obowiązków przy przelotach statków kosmicznych, zagadnienie ewentualnej eksploatacji bogactw w przestrzeni pozaziemskiej, problem wzajemnych stosunków pomiędzy ludźmi i ewentualnie istotami rozumnymi, napotkany mi na innych ciałach niebieskich itp.

W roku 1956 na ostatnim posiedzeniu ILA (Organizacja Prawa Międzynarodowego) sekcja polska wystąpiła z inicjatywą podjęcia przez tę organizację prac nad prawem astronomicznym. Również i w tym roku na kongresie ILA, który odbędzie się we wrześniu w Nowym Jorku, przypuszczalnie zagadnienie to m. in. staną na porządku obrad.

W zasadzie naukowcy mają różne poglądy prawa kosmicznego. Znakomita większość — w tym również polscy prawnicy — reprezentuje pogląd, że suwerenność przestworzy winna

kończyć się przy górnej granicy atmosfery.

W nauce prawniczej zyskała sobie również kilku zwolenników inna koncepcja, która rozciąga suwerenność państw również poza atmosferę. M. in. prawnik z uniwersytetu taiwańskiego uważa, że suwerenność państwa powinna się rozciągać tak wysoko, jak wysoko można się wzniesić nad ziemię. W praktyce, wobec osiągnięć współczesnej techniki, oznacza to rozciąganie suwerenności państw usque ad coelum, a więc w nieskończoność. Ze stanowiskiem tym polemizują reprezentanci pierwszej koncepcji. Tak np. angielski prawnik W. Jenks pisze: „Obrót Ziemi dookoła osi, obrót jej dookoła Słońca oraz ruchy Słońca i planet przez galaktykę warunkują, że stosunek pomiędzy poszczególnymi suwerennościami na powierzchni Ziemi, a w przestrzeni pozatmosferycznej, jest zupełnie niestabilny w ciągu najkrótszego nawet uchwytanego ułamka sekundy”. Uważa on, że rozciąganie suwerenności poza atmosferę jest nie nie znaczącą i niebezpieczną abstrakcją.

PROCES oficerów śledczych b. MBP

WARSZAWA (PAP). 10 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces przeciwko oficerom śledczym b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego — Józefowi Duszy, Jerzemu Kasiełowiczowi, Janowi Kierszowskiemu, Janowi Miszalskiemu, Oskariemu s. z art. 288 KK, tj. o nadużywanie władzy przez stosowanie niedozwolonych metod śledztwa.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Po monachijskiej katastrofie

BONN (PAP). Kierownictwo szpitala, do którego odwieziono ofiary tragicznej katastrofy samolotowej pod Monachium, podało w niedzielę wieczorem, że istnieje nadzieja utrzymania przy życiu trzech ciężko rannych pasażerów samolotu. Stan zdrowia kapitana drużyny „Manchester United” — Matta Busby, członka drużyny Jackie Blanchflowera, jak również dziennikarza Johna Frederica Taylora uległ lekkiej poprawie. 21 śmierci ofiar katastrofy zostało już zidentyfikowanych. Zwłoki ich złożono tymczasowo na cmentarzu w Monachium. Publiczność nie ma dostępu do miejsca złożenia ciał. Zwłoki ofiar miały być odesłane w poniedziałek specjalnym samolotem do Wielkiej Brytanii.

Fotony jako „paliwo”

MOSKWA (PAP). Pismo „Sowietiskij Flot” w numerze z 9 bm. przynosi artykuł o raketach międzyplanetarnych z silnikiem fotonowym. Do uruchomienia silnika zostanie wykorzystane ciśnienie, jakie wywierają fotony (cząstki fal elektromagnetycznych) na powierzchnię zwierciadła parabolicznego. Siatki kosmiczne o napędzie fotonowym będą mogły rozwijać szybkość zbliżoną do szybkości światła (300 000 km/sek.).

„Popularne” — nowe kino otwarto w Łodzi

Wczoraj otwarto w Łodzi nowe kino związkowe pn. „Popularne”. Mieści się ono przy ul. Ogrodowej 18, w Zakładowym Domu Kultury ZPB im. Marchlewskiego. Na czysto i estetycznie urządzonej widowni znajduje się 370 widzów. Cielakowatą jest, że „Popularne” jest jednym z niewielu, jeśli nie jedynym kinem w Polsce z tzw. projekcją tylną. Znacząco, że aparaty projekcyjne umieszczone są poza ekranem. Jakość obrazu nie na tym nie cierpi, a nawet pod niektórymi względami jest lepsza niż normalnie. Sami sprawdził.

Przez pierwsze 2 tygodnie kino „Popularne” czynne będzie każdego dnia, później zaś 5 dni w tygodniu, dając po 2 seanse dziennie, a w soboty i niedziele po 3 i 4 przedstawienia. Kierownik kina Józef Koch przyrzeka dobre filmy oraz przystępną obsługę.

„Anglik” w areszcie

Do kilku mieszkańek wsi/Dzięków w pow. Białystok, których mężowie polegli w okresie ostatniej wojny na frontach zachodnich, zgłosił się osobnik, podający się za przedstawiciela angielskich instytucji charytatywnych, obiecując pomoc w uzyskaniu renty lub zapomogi. Pomoc ta polegała na pisaniu pism w języku angielskim, za co ów „działacz” pobierał 100 zł. Podania te miały on następnie wysłać do Anglii.

Kiedy jednak rzekomy Anglikiem zainteresowali się funkcjonariusze MO, okazało się, że jest nim 41-letni mieszkaniec z Ciesław Bystu, który w dodatku nie umie ani słowa po angielsku. Oszust, na polecenie prokuratora osadzony został w areszcie.

21 bm. - zabójca taksówkarza warszawskiego staje przed sądem

Termin rozprawy przeciwko Feliksowi Magdziarzowi — zabójcy taksówkarza MPT — został już wyznaczony. Proces ten prowadzony w trybie doraźnym, rozpocznie się przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego 21 bm. i trwać będzie dwa dni.

Trzy fascynujące pytania

- Czy Heraklusz Pronobis został rzeczywiście zamordowany?
- Kto się kryje w habitach „Białych mnichów”?
- Kim jest Czarna Młody?

Na te pytania znajdziesz odpowiedź w powieści, której druk rozpoczyna tygodnik „ODGŁOSY”.

Już wkrótce!

Radio

WTOREK, 11 LUTEGO

15.10 Melodie baletowe. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.05 Utwory na harfe. 16.20 Gra zespołu Mięczyława Janicza. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (L) Strofy łódzkiej poezji. 17.15 (L) Muzyka rozrywkowa. 17.25 (L) Arty operowe w wyk. Tadeusza Kopackiego. 17.45 (L) Wypoczywamy przy muzyce. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (L) Koncert reklamowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 19.20 Muzyka taneczna. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 Muzyka taneczna. 20.50 Koncert symfoniczny wielkiej orkiestry symfonicznej p.d. Witolda Rowickiego. 21.35 „O czym pisze prasa literacka?” 21.40 D. c. koncertu. 22.20 „Kwiaty koloru smutnej miłości” — opow. 22.50 Muzyka taneczna.

Nagły zgon cenionego pedagoga

Onegdaj, w XII Liceum Ogólnokształcącym zmarł nagle podczas pełnienia dyżuru nauczycielskiego na studiówce uczniowskiej zasłużony pedagog i działacz oświatowy inż. Bolesław Kowalski, profesor fizyki tejże szkoły, jednocześnie asystent Politechniki Łódzkiej. Mimo ciężkiej, wieloletniej choroby serca zmarły przez cały okres swej działalności nauczycielskiej odznaczał się niezwykłą pracowitością i sumiennością.

Był jednym opiekunem dwu młodzieńskich siostr. Zgon nastąpił na sali szkolnej, na skutek tzw. zatoru mózgu na tle wady serca.

Pogrzeb zorganizowany zostanie społecznie przez koło rodziców, nauczycielstwo i młodzież. Choć w ten sposób pragnie się dać wyraz uznaniu za usług zmarłego dla łódzkiego szkolnictwa i młodzieży.

Komunikat Teatru Nowego

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego podaje do wiadomości, że na przedstawienie „Ciemności kryją ziemię” w dniu 13 bm., godz. 19, ważne są bilety z dnia 24.I, br. oraz z dnia 13.II, br.

Zmiany systemu sprzedaży ratalnej w tygłu pomysłów i projektów

O d dawna mówi się o konieczności zmiany systemu sprzedaży ratalnej w kierunku zabezpieczenia nie tylko interesu nabywcy, ale i wierzyciela — skarbu państwa. Jak najbardziej więc słusze jest założenie opracowywanego już od dawna przez MHW wraz z CRZZ i Ministerstwem Finansów projektu nowych zasad sprzedaży ratalnej. Postuluje się w nim większe niż dotychczas zabezpieczenie wekslowe oraz pewne obostrzenie warunków, którym musi odpowiadać nabywca.

Klientów najbardziej interesuje, co i na jakich warunkach będzie można kupować na raty. Według projektu górna granica kredytu ratalnego sięga, przeciętnie biorąc, 4—6-miesięcznego zarobku brutto nabywcy, a w niektórych wypadkach — nawet wartości 9-miesięcznych zarobków. Ilość rat zależy od rodzaju artykułu. Np. za odzież należność trzeba spłacić w 5 ratach, natomiast meble i inne droższe artykuły można zakupować nawet na 18 rat.

Co można kupić? Przede wszystkim meble i odzież, a następnie instrumenty muzyczne, dzieła sztuki, żagłówki, kajaki produkcyjne krajowej, artykuły produkcyjne spółdzielczej, przemysłu ludowego i artystycznego. Nie można natomiast na-

być na raty telewizora, pralki, aparatu radiowego itp. Projektodawcy bowiem wychodzą z założenia, że sprzedaż ratalna może dotyczyć tylko tych towarów, których podaż zaspokaja popyt.

Co więc mają robić np. amatorzy telewizorów? Nasz handel odpowiada: oszczędzać i to na książeczki docelowe PKO, bowiem „ziarnko do ziarnka, a zbierze się... „Belweder”.

Na tym punkcie kończy się zbieżność stanowisk projektodawców. CRZZ np. stanowczo sprzeciwia się założeniu projektu wyłączonego ze sprzedaży ratalnej artykuły o wartości niższej od 1.500 zł.

Jak najbardziej słusznie CRZZ uważa ten postulat za niezbyt słuszny i domaga się, aby dolną granicą dla odzieży była wartość 900 zł, a dla mebli 1000 zł. Na tym poziomie kształtują się bowiem ceny tańszych mebli i odzieży — dostępnej dla ludzi mniej zarabiających.

Najwięcej jednak dyskusji toczy się wokół problemu — kto ma prowadzić sprzedaż ratalną? Poglądów jest w zasadzie tyle, ilu projektodawców. Jeden z projektodawców, że powinna się tym zająć PKO, PKO natomiast jest zdania, że sprzedaż ratalna powinna znaleźć się w kompetencjach CRZZ, a ściślej za-

kładowych i międzyzakładowych pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych. Sekretariat CRZZ odrzuca obie propozycje i wysuwa swoją, wydaje się najbardziej słuszną i realną.

Argumentacja przeciwko powierzeniu PKO formalności sprzedaży ratalnej jest krótka i chyba zupełnie przekonująca: PKO ma w całym kraju zaledwie 130 placówek. Jest to o wiele za mało nawet jak na obecne zadania.

Dalej — byłoby niesłusne uzależnienie prawa do korzystania z systemu sprzedaży ratalnej od przynależności związkowej.

Dotychczas formalności związane z kupnem ratalnym zalega klient od razu w sklepie. Oczywiście prowadzącym tego rodzaju sprzedaż i to z jego punktu widzenia jest najwygodniejsze. Formalnościami manipulacyjno — wekslowymi zajmuje się jeden ze sprzedawców i to jest ponoć źle, bo winien to czynić specjalista-finansowiec.

CRZZ proponuje więc otwarcie kantorków kredytowych przy największych sklepach prowadzących sprzedaż ratalną. Jeden kantorek mógłby obsługiwać kilka sklepów tej samej branży.

Ostatnio podobno znowu bierze się pod uwagę możliwość pozostania przy starym sposobie zalegania formalności, wprowadzając jedynie ostrzejsze warunki zabezpieczenia wekslowego.

JAK ZLIKWIDOWAĆ przerosty w zatrudnieniu

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych. Komisja wysłuchała referatu pos. Pechina, który poddał analizie problemy zatrudnienia w Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1958 oraz omówił zagadnienie przerw w zatrudnieniu i wyniki z nich ujemne skutki dla gospodarki narodowej.

Jak wynika z referatu, Narodowy Plan Gospodarczy zakłada zwiększenie zatrudnienia w całej gospodarce — łącznie z administracją — o 106 tys. osób. W stosunku do zatrudnienia w roku ubiegłym stanowi to wzrost o 3,2 proc. W przemysle założono wzrost zatrudnienia o 54 tys. osób, a więc o 1,9 proc., podczas gdy w roku ub. wzrost ten wynosił 120 tys., co stanowiło 4,3 proc.

Przewidywany wzrost produkcji globalnej przemysłu w bieżącym roku ma wynieść 6,9 proc. Przyjęto mniejszy wzrost zatrudnienia niż produkcji, licząc się z koniecznością podniesienia wydajności pracy i ograniczenia przerostów zatrudnienia.

Plan zakłada zwiększenie liczby pracowników przede wszystkim w przedsiębiorstwach i instytucjach usługowych; najwięcej nowych miejsc pracy przewiduje się w łączności, handlu, usługach kulturalnych i socjalnych itp.

Referent zwrócił uwagę, że w okresie planu 6-letniego tempo wzrostu zatrudnienia było uzasadnione m. in. koniecznością szybkiego uprzemysłowienia kraju przy jednoczesnym braku robotników wykwalifikowanych. Osiągnięcie w tym czasie wzrostu produkcji było więc zależne przede wszystkim od wzrostu zatrudnienia.

W wyniku tego powstało i trwa do dziś — mimo zmienionych warunków — zjawisko przerostów w zatrudnieniu.

Nadmiały pracowników przyczynia się do rozluźnienia dyscypliny i zmniejszenia szacunku dla pracy, prowadzi do wzrostu nieusprawiedliwionej absencji, do fikcyjnej zwolnień i marnotrawstwa, powoduje wzrost kosztów produkcji, obniża rentowność przedsiębiorstwa, a przez to hamuje możliwość podwyżki płac.

Przerosty zatrudnienia hamują postęp techniczny, gdyż tam, gdzie one istnieją, nie szuka się z reguły nowych rozwiązań technicznych i nie wprawia się w mechanizację pracy w obawie przed koniecznością zwolnienia części załogi. Tworzy się więc błędne koło — niski poziom techniki, słaba wydajność pracy, przerosty w zatrudnieniu, nadmierne zużycie materiału, wysokie koszty produkcji, a więc i niskie płace.

Dlatego konieczne jest ograniczenie stanu zatrudnienia do rozmiarów uzasadnionych rzeczywistymi potrzebami produkcji. Likwidacja przerostów nie jest możliwa w ciągu jednego roku bieżącego, aczkolwiek szereg okoliczności sprzyja podjęciu energicznych kroków w tym kierunku właśnie teraz.

Te okoliczności sprzyjające to fakt, iż przystępując do pracy mniej liczne roczniki (wojenne), a także zmniejszają się liczba absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, w których przedłużono czas nauki od dwu do trzech lat. W stosunku do roku ubiegłego zmniejszy się również liczba młodzieży poszukującej pracy w związku ze zwiększeniem krutacji młodzieży do szkół zawodowych.

Równolegle z przerostami utrzymuje się od kilku lat deficyt pracowników w niektórych gałęziach gospodarki. Mimo podwyżki płac robotników rolnych, PGR stale natrafiają na trudności w skompletowaniu swych załóg. W okresach nateżeń prac polowych trzeba nawet organizować pomoc społeczną. Stanu tego nie można uznać za normalny.

Brak u nas nadal chętnych do osiedlania się na roli — na niektórych terenach województwa zachodniego i północnego, a także na niektórych terenach Lubelszczyzny i woj. rzeszowskiego.

Brak również pracowników w wielu dziedzinach usług, m. in. w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i handlowych. Brak pracowników odczuwa również szkolnictwo, służba zdrowia i gospodarka komunalna. Dlatego należy dokonać znacznych przesunięć pracowników, by usunąć istniejące obecnie dysproporcje w zatrudnieniu.

Zwolniani powinni być przede wszystkim ci, którzy łamią dyscyplinę pracy. W zakładach należałoby powołać specjalne zespoły do dokonania analizy stanu zatrudnienia

w wszystkich działach produkcji. Zespoły takie po ujawieniu przerostów — przedstawiłyby kierownikowi zakładu odpowiednie propozycje. Losom zwalnianych powinny się zająć przejęcia rad narodowych, a nie zakłady pracy.

Należałoby równocześnie ustalić zasady osadnictwa mieszkaniowego na Ziemiach Zachodnich, przede wszystkim w małych miasteczkach. Dla osiedleńców powinien być w tym celu wprowadzony system ulg i kredytów, ułatwiających przede wszystkim indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

Konieczne jest również przeprowadzenie wśród zwalnianych pracowników wzbudki siły roboczej dla potrzeb rolnictwa, leśnictwa i górnictwa, a także zwiększenie funduszu interwencyjnego przeznaczanego na tworzenie nowych wolnych miejsc pracy i przyuczanie do zawodu osób zwolnionych.

Konieczne jest powzięcie decyzji dotyczącej zwiększenia w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej funduszu przeznaczonych na pomoc dla jedynych żywicieli rodzin, pozostających czasowo bez pracy.

Wśród wniosków wysuniętych przez referenta znalazł się także postulat dotyczący wprowadzenia pragmatyki służbowej i nomenklatury stanowisk dla urzędników zatrudnionych w urzędach i przedsiębiorstwach.

Po dyskusji Komisja przyjęła przedstawiony przez posła Pechina projekt dezyderatów W uchwałonych dezyderatach Sejmowa Komisja Pracy i Spraw Socjalnych, po zapoznaniu się z założeniami Narodowego Planu Gospodarczego na rok bieżący stwierdza, iż kierunki tych założeń są słuszne i odpowiadają stanowisku Komisji, zajętemu w uchwale z 30 maja ub. r. W szczególności Komisja uważa za słuszne

przewidywane poważne zwiększenie zatrudnienia w usługach i dalszy spadek liczby osób zatrudnionych w administracji. Analizując obecną sytuację w dziedzinie zatrudnienia, Komisja zwraca uwagę na istniejące w wielu gałęziach gospodarki narodowej przerosty w zatrudnieniu. O istnieniu tych przerostów świadczą m. in. latwość przekraczania planów produkcyjnych, mimo wysokiego wzrostu nieusprawiedliwionej absencji, nadmiernej wroty absencji chorobowej, nie uzasadnionej stopniem zachorowań, oraz płynność załóg. Ogronna liczba przedsiębiorstw produkcyjnych pokrywa liczne braki swej działalności nie drogą usprawnienia organizacyjnych, technicznych i pośrodków wydajności pracy, lecz drogą stałego zwiększania liczby zatrudnionych.

Nadmiały pracowników w stosunku do zadań produkcyjnych utrudnia wprowadzanie prawidłowej organizacji pracy, sprzyja rozluźnieniu dyscypliny pracy i plac, wpływa hamująco na stosowanie postępu technicznego oraz na wykorzystanie możliwości potencjalnej produkcji.

Konsekwencją takiego stanu są stosunkowo wysokie koszty produkcji, niewykorzystywanie możliwości maszynowej i usług, co hamuje wzrost sploty życiowej społeczeństwa. Jednocześnie z istniejącymi przerostami w zatrudnieniu w jednych gałęziach gospodarki, w innych występuje niedobór pracowników.

W tej sytuacji wydaje się słuszne, aby w trakcie realizacji Narodowego Planu Gospodarczego podjęto kroki mające na celu likwidację przerostów w zatrudnieniu. Jednocześnie należałoby, zdaniem Komisji, powiększyć kwoty przewidziane na fundusz interwencyjny oraz na pomoc społeczną dla jedynych żywicieli rodzin czasowo pozostających bez pracy.

Uzyskanie z tytułu ograniczenia przerostów w zatrudnieniu oszczędności, w stosunku do za planowanego funduszu plac, powinno być przeznaczane na dalszą poprawę sploty życiowej.

Z życia Polonii zagranicznej

Wschodząca gwiazda teatru amerykańskiego

Jest nią 22-letnia zaledwie Katarzyna Rozmarynowska, występująca pod pseudonimem Katherine Henry. Córka Mieczysława i Henryka Rozmarynowskich, artystów warszawskiego Teatru im. Bogusławskiego za dyrekcji Leona Schillera. Od dziecka marzyła o scenie.

**Przed 40-leciem
pracy artystycznej
wybitnego
baletmistrza**



Maria Krzyszkowska i Jerzy Strzałkowski — znana para solistów baletu Państwowej Opery w Warszawie — wezmą udział w trzech baletach przy okazji jubileusza 40-lecia pracy artystycznej wybitnego polskiego baletmistrza prof. Leona Wójcikowskiego.

W końcu ubiegłego roku Krzyszkowska i Strzałkowski występowali w Stanach Zjednoczonych, odnosząc ogromny sukces. CAF — fot. Kubiak-Matuszewski

Już w szkole wykazuje talent deklamatorski. Zawierucha wojenna rzuciła rodzinę Rozmarynowskich na daleką obczyznę — do Stanów Zjednoczonych. 17-letnia Kasia szybko opanowała język angielski i wstąpiła do szkoły dramatycznej im. Mary Washington w Fredericksburgu (w stanie Virginia), którą po 3 latach kończy z odznaczeniem. Już pierwsze występy przyniosły jej sukces na scenie „Orlean's Arena Theatre” i umacniają wiarę we własne możliwości artystyczne, pragnie jednak pogłębić swe studia.

Zgłasza się do ogólnokrajowego konkursu, który ma za zadanie wybranie najbardziej adekwatnych do sztuki teatralnej dla studiów w słynnej Królewskiej Akademii Sztuki Dramatycznej w Londynie. Spośród setek kandydatów i kandydatek z całej Ameryki wybrano 9 osób — w ich liczbie jest panna Kasia, która egzamin konkursowy zdała z odznaczeniem. Po 2-letnich studiach w Londynie — jako pierwsza Polka w dziejach tej uczelni — kończy Royal Academy Dramatic Art z medalem, zdobywając specjalną nagrodę pieniężną. Dyplom określa ją jako wybitnie zdolną i utalentowaną artystkę dramatyczną. Z tą opinią powraca do St. Zjednoczonych. Interesuje się nią prasa i radio. Lecz panna Kasia, choć występując jako Katherine Henry (ten pseudonim przybrała od imienia ojca, gdyż jej rodzina nazwisko jest dla amerykańskiej publiczności zbyt trudne do wymawiania) pozostaje dobrą Polką i marzy... o występach w swoim rodzinnym mieście — Warszawie.



Dużą sensację w Warszawie wzbudził występ Ginette Martenot (na zdjęciu). Wykonała ona w sali Filharmonii Narodowej szereg utworów na nieznanym w Polsce instrumencie pn. „Fale Martenota”. Instrument mający kształt szpinet (miejscę strun lub piszczałek zajmują lampy elektronowe) skonstruowany został w latach dwudziestych przez brata koncertantki, znanego muzyka francuskiego, prof. Mauricego Martenota.

CAF — fot. Szyperko

Do kawiarni, panie kochany — mówi młody poeta — chodzą ludzie z pobudek irracjonalnych. To znaczy nie zdając sobie sprawy z tego, po co. Może licza na to, że nagle kogoś tam spotka, że coś się milego wydarzy, albo też nie mając nic do roboty, idą do kawiarni, by przezmoczyć czas, siedząc, pijąc kłópską kawę lub jeszcze gorszą herbatę, niczego nie oczekując, na nie nie licząc, patrząc na odcienie, tkwią w czasie, który wolałby ich jak gąbka wodę...

Ponieważ jestem człowiekiem trzymającym się dość mocno ziemi, motywacją poety tylko w nieznanym stopniu trafia mi do przekonania. Z pewnością są i tacy bywalcy kawiarni. Większość jednak idzie do kawiarni w znanym sobie i bardzo określonym celu. A więc np. młody człowiek idzie, by spotkać się z dziewczyną. Podróżnik, który zawitał do Łodzi, wpada do kawiarni, by posiedzieć i odpocząć. Człowiek interesu umawia się z współnikiem lub kontrahentem dla „dopięcia” sprawy kłopotliwej, albo sprzedawcy. Aktor spotyka się z aktorem, by pogwarzyć o sprawach zawodowych lub po prostu poplotkować (plotkowanie jest rzeczą słodką). Literaci i dziennikarze prowadzą rozmowy na bieżące tematy, lub też mówią o tym, jak to dawniej bywało...

Jedno w każdym razie jest pewne: do kawiarni chodzą inteligenci, nie chodzą wcale robotnicy. Ktoś złośliwy powiedział, iż nie chodzą dlatego, że w kawiarni nie podają wódki. Ale ja w to nie wierzę. Myślę raczej, że kawiarnia kojarzy się w wyobraźni robotników z czymś, co jest sprzeczne z duchem ich życia, tradycją i obyczajem. Kawiarnia onieśmiela robotnika, czuje się on w niej nieswojo i dlatego nie przychodzi. Po prostu brak wprawy. Trzeba wszakże być zapalonym bywałcem kawiarnianym, by chodzić do kawiarni łódzkich. Czy zauważyliście, jakie te kawiarnie są brzydkie, jakie odpychające? A przypomnijcie sobie początki np. „Egzotyecznej”. Była czysta, wymalowana, stwarzając w ten sposób miłe, estetyczne otoczenie dla gości. Dziś „Egzotyeczna” odstrasza, jest brudna, zaniedbana, straciła swój charakter i wygląda na to, że nikt się o nią nie troszczy. I tak jest właściwie wszędzie, wyjąwszy „Grand-Cafe”. Ale tu znowu duszno i brak powietrza.

Sam bardzo lubię chodzić do kawiarni i uważam, że jest to znacznie lepszy sposób spędzania wolnego czasu (jeśli się go posiada), niż leżenie po Piotrkowskiej lub przesiadywanie w barach i zalewanie się czystą zwykłą, wyborową, czy tzw. farbowaną.

Ala, aby życie kawiarniane osiągnąć swój właściwy smak i poziom, ka-

da z kawiarni musi wytworzyć pewien własny charakter, musi różnić się od innej nie tylko wyglądem zewnętrznym, urządzeniem, ale też i atmosferą, w niej panującą. Atmosferę, rzecz jasna, stwarzają ludzie. I tu dochodzimy do zabawnych paradoksów. Jest kawiarnia, co zwie się „Akademiką”, ale czy widzieliście w niej kiedyś choć jednego studenta? Schodzą się tam raczej emeryci i mające dużo wolnego czasu panusie. „Miliusia” posiada wiele walerów, prócz jednego: wcale nie jest miła. „Łowicka” każe się spodziewać jakiegoś stylu ludowego, a tymczasem jest to zwykła, obskurna izba, pozbawiona wszelkiego stylu i charakteru. I tak dalej, i tak dalej.

Te kawiarnie nieczym się od siebie nie różnią. Urządzone są na jedno kopyto, nawet kawa i herbata są tak dalece do siebie podobne (czytaj: liche), że właściwie wszystko jedno,

stała owa dowcipna przypowieść Alfreda Polgara: „Od dziesięciu lat przesiaduję tuh dwoje, całymi godzinami, w kawiarni. To jest dobre małżeństwo. Nie, to jest dobra kawiarnia”.

Są i u nas w Warszawie wspomnienia o Prusie, który po godzinach redakcyjnych w „Tygodniku Ilustrowanym” zachodził do cukierni na Krakowskim Przedmieściu na paczek i filiżankę dobrej kawy. A w okresie przedświątecznym dziennikarze i literaci szli całymi gromadami na „Kawiarnianą popijawę”. Wytworzył się nawet taki obyczaj, że przed Wielkanocą zbierali się na wspólnego śniadka dziennikarze z wóglach sobie obózów, by w ten sposób podkreślić godność swego zawodu i pewną wieść artystyczną, która była silniejsza ponad wszystko. Jeszcze w okresie międzywojennym kawiarnie przeżywały swój wielki czas. Szło się tam nie

Jan Koprowski Człowiek w kawiarni

dokąd pójdziesz, bo i tak nigdzie nie oczekuje cię żadna niespodzianka.

A przecież kawiarnie mają świetną przeszłość i chlubną tradycję. Z kawiarniami związane są dzieje kultury, poczynania literackie i artystyczne. Kawiarnia była w Europie miejscem schadzek polityków i artystów, rebeliantów i studentów, uczonych i publicystów. W niej toczyły się spory, rozdziały nowe idee, pomysły wierszy i dramatów, kawiarnia głosiła się szkoła rozmowy, dobrego konceptu i ciekłego dowcipu. Kawiarnie paryskie licza sobie po paręset lat, odczane są szacunkiem i sympatią. Ludzie mówią: „Tu, w tym rogu siadawaj Diderot, tu Sainte-Beuve, a tutaj w okresie międzywojennym Ehrenburg pisywał swoje korespondencje do gazet i odczał się gromadą Rosjan, Polaków, Francuzów i innych”.

A w Wiedniu do dziś przechowują się legendy i dowcipy o ludzkiej kawiarni: wielkiej i małej, sławnej i ledwo pamiętanej. „Na tym stole — mówią ci — Piotr Altenberg napisał na serwetce słowa, które przesyła do literatury: „Kiedy tak tutaj siedzisz i czekasz i czekasz i zaczynam się denerwować — to właśnie jest miłość””. „A tam — dodają — pow-

tyłko po to, by napić się kawy lub herbaty, szło się także, by porozmawiać na aktualne tematy, przejrzeć pisma i gazety, spotkać znajomych, pokazać sobie te lub inną wielkość ze sfery artystycznych czy politycznych. Była w tym szczypta snobizmu, ale ten snobizm nie był szkodliwy, przeciwnie: miał swoje dobre strony.

A dziś? Co nam zostało z tych lat? Kawiarnia zszarzała, nie otacza jej żadna legenda, upodobniła się raczej do dworca kolejowego, tyle, że mniej w niej błota i wiatr nie wieje. A może by jednak pogłowieć się nad tym, jak uatrakcyjnić kawiarnie? Myślę naturalnie o naszych łódzkich kawiarniach. Gdyż gorzej tu i to o wiele, niż w takiej Warszawie czy Krakowie, gdzie kawiarnie zachowały pewną odrębność, mają ładne wnętrza, są przyjemne i zwabiają wielu amatorów. Zwłaszcza dużo dobrego dają ci się powiedzieć o kawiarniach krakowskich. Nawet w tym względzie mści się na naszej Łodzi brak tradycji. W krakowskich kawiarniach unosi się duch „Zielonego Balonika”, blada gdzieś po zakamarkach dowcipy Boya i piosenki Leona Schillera, straszny na niby peleryna Rydla i Telmajera.

A w Łodzi ledwie powstała „Fraszka” i nabrała nieco życia, zlikwidowa-

wano ją i zamieniono najpierw na sklep spożywczy, a później na wytworne i drogie „Delikatesy”. Wszystko ciągle zmieniają, burzą, przebudowują i dlatego tak trudno o wytworzenie jakiegokolwiek atmosfery, która najlepiej czuje się w warunkach stabilizacji, pewności i spokoju. Ta gorączkowa ciągłość zmian i ulepszeń ma to do siebie, że nie każda zmiana służy poprawie i niejedno zamierzone ulepszenie staje się po prostu uprzykrzeniem. Zwłaszcza w dziedzinie życia duchowego ciągle przeinaczania i zmiany zbyt wiele dobrego nie obiecują.

Jeśli chodzi o nasze kawiarnie, to jedna pożyteczna rzecz można wprowadzić już od zaraz. W kawiarniach wiedeńskich ludzie dlatego przesiadują tak często i tak chętnie, że mogą w nich przejrzeć wszystkie dzienniki, czasopisma literackie i ilustrowane. Myślę, że społeczeństwo nasze tego rodzaju innowacje w kawiarniach przyjąłoby z entuzjazmem. Pisma, szczególnie tygodniowe, są drogą i jest ich tyle, że niepodobna kupić wszystkich. A przeczytać lub choćby tylko przejrzeć bardzo by się chciało. W ten sposób można by połączyć przyjemne z pożytecznym: napić się kawy i zapoznać się z ostatnimi wydarzeniami politycznymi, kulturalnymi i artystycznymi. Może wówczas i tematów do rozmowy znajdzie się więcej i życie kawiarniane nieco się urozmaici. W każdym razie warto spróbować. Bo co jest najgorsze, to właśnie to, że przy tej niby gorączkowej zmianie, brak zarazem dobrych pomysłów i innowacji. Zmiany są więc w istocie pozorne, zewnętrzne, nie towarzyszy temu nie głębszego, żadna iskra nowatorska i zarazem praktyczna koncepcja.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że nie odbywa się u nas żaden postęp. Owszem — odbywa się. Przecież jeszcze parę lat temu ludzi chodzących do kawiarni traktowano podejrzliwie, nie ufano im, kawiarnia była złem koniecznym, burżuazyjnym przeżytkiem, który każdy marksista winien zwalczać. Znalazł też takiego jednego, co walczył — we własną, na szczęście — pierś, mówił: „Ja do kawiarni nie chodzę!”. Ale potem okazało się, że nie wytrzymał. I zaczął wpadać do kawiarni. Aż wpadł tak, że dziś i kiejm byś go z niej nie wypędził.

I pomyśleć: jak się ludzie zmieniają. Cóż za szczęście. Zawsze bowiem można mieć nadzieję, że z ponurą staniem się wesołe, ze złego — dobre i że kawiarnie nabrają kiedyś właściwego wyglądu, a ludzie poczują się w nich prawie tak, jak w dobrym gościnnym domu.

Listy do redakcji

Gdy jedno podanie załatwia się — miesiąc, a drugie — 2 dni!

„Od 9 lat mieszkam w lokalu pozabawionym światła dziennego — pisze Janina Stefanińska, zam. przy ul. Nowomiejskiej 3 m. 56a — gdyż okna zastania mi komórka. W lipcu ub. r. rozpoczęłam starania o rozebranie jej. Przyszła komisja i przyznała mi słusność orzekając, że istniejący stan jest sprzeczny z 279 art. prawa budowlanego. Protokół komisji z dnia 29.9. kończył się następującymi stwierdzeniami: „Wobec tego na podstawie art. 380 ustawy się do wykomania rozbiórki istniejącej komórki drewnianej przez nikogo nie użytkowanej jako postawionej niezgodnie z prawem budowlanym, w terminie natychmiastowym”.

Pismo o podobnej treści otrzymałam też z Prezydium DRN Staromiejska, z Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej. Mijały tygodnie, a komórka nie zniknęła. W międzyczasie bowiem, właściciel wydzierżawił ją osobie trzeciej nie mieszkającej na naszej posesji. Zaczęłam ponownie interweniować. I oto w dniu 27 stycznia ku mojemu zdziwieniu, otrzymałam z Prezydium nowe pismo. Wynikało z niego, że w związku z podaniem inż. L. z dnia 25 stycznia, Prezydium postanowiło odroczyć rozbiórkę komórki do dnia 1 kwietnia ze względu na to, że inżynier rzekomo używa tej komórki jako garażu. Tymczasem jest to niezgodne z prawdą, na co przedstawiam niniejszym zaświadczenie z komitetu domowego.

Przeczytałam zaświadczenie komitetu domowego i rzeczywiście wynika z niego, że w obecnej chwili poza drobnymi częściami zamienionymi do samochodu, nie więcej nie znajduje się w spornej komórze. Samochód inżyniera, jak stwierdza komitet, garażowany jest w innym, nie znanym komitetowi miejscu.

Sprawa ta wydaje nam się co najmniej dziwna. Przede wszystkim, od września do 25 stycznia (w którym to dniu inżynier złożył podanie) istniał dostatecznie długi przebieg czasu, aby rozebrać komórkę.

„Dwa miesiące w stolicy Jugosławii”

W czwartek, 13 bm. o godz. 19 odbędzie się w Klubie MPiK (Piotrkowska 86) wieczór pn. „Dwa miesiące w stolicy Jugosławii”. Wraz z nami podzieli się mgr Stanisław Kaszyński. Wstęp wolny.

Dziwi nas również fakt, że właściciel wydzierżawił komórkę... po wydaniu orzeczenia o jej natychmiastowym usunięciu.

Sądzi, że warto, aby w sprawie tej jak najszybciej wezwano ponownie Prezydium DRN - Staromiejska i zrewidowało ostatnią decyzję sprzeczną nie tylko ze stanem faktycznym (jak to wynika z oświadczenia będącego na miejscu, a więc znającego najlepiej sytuację komitetu domowego), ale i krzywdzącą starszą, bezradną kobietę.

Z ukosa

Kłopoty z „czótenkami”

Trzeba przyznać, że zamszowe damskie pantofelki-czółenka, wyprodukowane w Bydgoskich Zakładach Obuwia prezentują się efektownie. Są ele gancie. I co najważniejsze, ce na (320 zł) nie jest zbyt wygórowana. Toteż moja znajoma nie wahala się długo. Kupiła czółenka.

Nic jednak na świecie nie jest wieczne. Po pewnym czasie trzeba było zanieść pantofle do szewca. Odcieciał flek. Zanieść do szewca... Zdawać by się mogło, że nie prostsze. A jednak... Tu się dopiero zaczęło utrapienie właścicielki czółenek.

W spółdzielni szewskiej przy ul. Nawrot oświadczonego całego rycynie, że niestety pantofli nie przyjmą do naprawy. Tego rodzaju fleków spółdzielnia nie wykonuje.

— Proszę się zwrócić do szewców prywatnych — poradził w przejmie pracownik spółdzielni — oni z pewnością wybawią pa nią z kłopotu.

Cóż było robić? Moja znajoma obeszła około 10 prywatnych zakładów szewskich i... wróciła do domu z nie naprawionymi pantoflami. Prywatni mistrzowie dratwy i szydła nie pali się bynajmniej do czółenek. Wzruszali ramionami.

— Nie oplaca się nam tego rodzaju praca. Nieodpowiednie drzewo. Zresztą trzeba tam perować obuwie, gdzie się zamawia. Gdyby u nas pantofle obstawiała czółenka, to co innego.

Wiadomo, że gdyby podobny obustanek był zrobiony w prywatnym zakładzie szewskim, to wtedy czółenka nie kosztowałyby 320 zł, a dwa razy tyle. A więc, co zrobić z obu-

O współzawodnictwie ekonomicznym między Wschodem i Zachodem

Wydział Propagandy KL PZPR zawiadamia aktywny partyjny oraz zainteresowanych, że w dniu 12 bm. o godz. 16, w sali KL PZPR (Al. Kościuski 107/109, parter) odbędzie się spotkanie z profesorem SGPS, Sokołowskim, (red. tygodnika „Świat i Polska”), który wygłosi odczyt pt. „O współzawodnictwie ekonomicznym między Wschodem i Zachodem”.

Wstęp wolny.

wiem zakupionym w sklepie spożywczym? (Kr-ski)

Dziś w SłT Przemysłu Włókienniczego

11 bm. w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przem. Włókienniczego w Łodzi (ul. Piotrkowska 135) mgr Jan Stankiewicz wygłosi odczyt pt. „Perspektywy rozwoju przemysłu włókienniczego w ZSRR w świetle zadań szóstego planu pięcioletniego”.

Jeszcze raz o kłopotach komunikacyjnych STOKI — WIDZEW

Kilkrotnie pisaliśmy o opłakanym stanie w komunikacji autobusowej na linii Stoki — Widzew, gdzie zwiastuje w dwóch rannych kursach (na przepisowe 64 miejsc) tłocz się i „ubija” w autobusie 120 osób.

Proponowaliśmy rozwiązanie trudności drogą połączenia dwu linii autobusowych, biegnących na Podgórze i na Stoki w jedną linię: z Pl. Dąbrowskiego przez Widzew, Podgórze na Stoki, na której kursowałyby wtedy trzy autobusy. Druga koncepcja, to przedłużenie linii z Podgórza

OLIMPIADA ale nie sportowa

Od siedmiu lat, co roku odbywają się w naszym kraju olimpiady fizyczne. Biorą w nich udział uczniowie szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Olimpiada jest trzystopniowa. Najpierw uczestnicy rozwiązują zadania w domu, następnie ci, którzy uzyskali najlepsze wyniki, biorą udział w olimpiadzie organizowanej na szczeblu wojewódzkim, a z kolei zwycięzcy tej olimpiady są dopuszczeni do zawodów centralnych.

Ci, którzy zdobędą laury w Warszawie mają prawo wstępu na każdą uczelnię (z wyjątkiem humanistycznych) bez egzaminu. Mogą się oni także ubiegać o stypendium naukowe.

Olimpiady fizyczne mają na celu rozbudzenie zamiłowań młodzieży do fizyki, podniesienie poziomu tej gałęzi nauki oraz szukanie nowych talentów.

W Łodzi zakończyły się przed dwoma dniami zawody II stopnia. Łódzka olimpiada zgromadziła 16 młodych miłośników fizyki z miasta i z województwa. Wśród przeważających pięć mekskiej znalazły się również dwie uczennice. Łódź była reprezentowana licznie niż województwo, ponieważ szkoły w miastach wojewódzkich mają o wiele gorze warunki do przeprowadzania badań i doświadczeń fizycznych. Niemniej jednak najlepsze miejsce w zawodach I stopnia zdobył właśnie reprezentant województwa — Jerzy Bartosik z Wielunia.



A oto uczestnicy olimpiady fizycznej: Elżbieta Lesicka z Sieradza, zwycięzca zawodów I stopnia — Jerzy Bartosik z Wielunia oraz najmłodszy z zawodników — Ireneusz Blimel z I Liceum Ogólnokształcącego im. Kopernika.

Wyniki łódzkiej olimpiady fizycznej zdecydowały o udziale łodzian w zawodach centralnych. Wszystkie prace zostały bowiem przesłane do Warszawy.

Dotychczas Łódź mogła się poszczycić dobrymi wynikami. Niemal co roku nasza młodzież uzyskiwała w ogólnopolskich olimpiadach fizycznych bardzo dobre lokaty. Sądzi, że i w tym roku łódzka młodzież nie zawiedzie.

Fizyka ma przed sobą olbrzymią przyszłość. Warto, by znalazła wśród młodzieży wielu amatorów, żeby następna olimpiada zgromadziła nie 16 lecz 160 uczestników.

(Jas.)



Walka...o hałas?

Codziennie wczesnym rankiem mam makabryczny sen. Jednego razu śni mi się, że wybuch wojna i przeżywać na lotnisku. Ustawione tuż obok mojego domu działko przeciwlotnicze „pracuje” pełną parą. Innym razem śni mi się trzęsienie ziemi.

Wiadomo powszechnie, że ma jakiś senne nie są żadną przepowiednią na przyszłość, lecz po prostu rodzaj się albo na skutek przeżyć z ciągu dnia, albo też na skutek różnych bodźców działających na człowieka właśnie w czasie snu. W Łodzi sny makabryczne rodzą się przeważnie wg tej drugiej metody.

Bo oto owo działko przeciwlotnicze to nie innego jak zwykły, począwszy traktor marki „Ursus”. Codziennie wczesnym rankiem zajeżdża taka poczwarna przed mój dom, obarczona dwiema przyczepami. Rozładunek przyjeżdża tuż po godzinie. Przez ten czas traktorek stoi sobie i dycha. Dycha tak, że syczy w oknie brzęczą naszymi struny rozstrojonych gitary, a obrazy na ścianach nabierają ruchu wahadłowego.

Drugie bodźce stanowi szereg czynności wykonywanych w ramach wywożenia śmieci. Najpierw dozorca wlece puszki ze śmieciami przez wybrukowane podwórko na ulicę. Potem zajeżdża olbrzymie auto, do którego się te puszki wypróżniają przy akompaniamencie zgrzytów, stuków, świstów i pohukiwań w rodzaju: hej — rup! Po tem dozorca ciągnie puste już puszki z powrotem na podwórko. Może tu się przyznać co najmniej bitwa pod Grunwaldem.

Słowem, my łodzianie, na wszelkie sposoby walczymy nie tylko z czystością naszego miasta, ale również wytoczyliśmy nieubłagana walkę o jak najintensywniejszy hałas. Zgrzytają tramwaje, dudnią puszki do śmieci, turkotają chłopskie wozy, ogłaszają nas traktory. Co prawda, te ostatnie poważnie ograniczono: po Piotrkowskiej w godzinach od 10 rano do 9 wieczór jeździć nie wolno. Ale za to całą noc i całe rano mogą uganiać ile dusza zapragnie.

Kłaksonów w naszym mieście używać nie wolno, więc myśmy się wyładowywać w inny, nieraz jeszcze bardziej skuteczny sposób. GAL

KARTKI z łódzkiego pamiętnika

Zarząd Okręgowy PTTK w Łodzi wspólnie z Wydziałem Kultury Prez. RN n. Łodzi w ramach „czwartków krajoznawczych” organizuje w dniu 13 bm. odczyt pt. „Kartki z łódzkiego pamiętnika”.

Odczyt wygłosi Grzegorz Timofiejew. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłocina 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-41
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33
555-55

TEATR

OPERA w smachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 „Madama Butterfly”
NOWY (Wielokowickiego 15) g. 19 „Kram z piósenkami”
JARACZA (Jaracza 27) nieczynny
POWSZECHNY (Obr. Stalina 21) g. 19 „Odwieczny wędrowiec”
„TEATR 7.15” Traugott (nr 1) g. 19.15 „Lili”
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w Savoyu”
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Pinokio”
„ARLEKIN” (Wólczańska 5) g. 17 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”

MUZA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-18
MUZEUM SZTUKI (Wielokowickiego 36) czynne g. 9-15

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 9.30 i 22. „Pamiętnik mł. Thompsona” dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
DWOROWE (Dworzec Kaliski) „Moje dzieci” dozw. od lat 7 g. 8, 9, 10, 11, 12, 13.

CO? Gdzie? Kiedy?

14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22. Program dla najmłodszych: „Magiczny pezelek”, „Śniegowy listonosz”, „Stefek Burczymucha” g. 16, 17. „Kochanek o północy” dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22 „Chłel” miłość i fantazja” dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) Film dok. g. 22 „Futro nurkowe” dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) Film dok. g. 22 „Dziadek Hassan” dozw. od lat 7, g. 14, 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30 i 12.15 „08/15” („Koszar”) — I seria dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 21.30 „Kapelusz pana Anatola” dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, 19.30
1 MAJA (Kilińskiego 173) Film dok. g. 21.30 „Noc sylwestrowa” dozw. od lat 7, g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (Rzgowska 84) „Indyjski wojownik” dozw. od lat 12, g. 14, 16, 18, 20
STUDIO (Bystrzycka 7-9) Film dok. g. 21 „Tajna drukarnia” dozw. od lat 12, g. 17, 19
SOJUSZ (Nowe Żołnierze) Film dok. g. 21 „Przygody Pata i Patachona” dozw. od lat 7, g. 15, 17, 19

PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18

ZOO — czynne g. 9-16

Dyżury aptek

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23

AS Al. Kościuski 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Polonijstwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Choiny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łazieńskiego 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście. Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3

Internia: Szpital im. dr. Pięgowo, ul. Wólczańska 195

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

DYŻURY PORADNI

Pomoc lekarskiej dla dorosłych udzielają od godz. 19 do 22 poradnie: Piotrkowska 102 — dla dzielnic Śródmieście, Piotrkowska 67 — dla dzielnic Polesie, Łazieńskiego 38 — dla dzielnic Bałuty, Piotrkowska 289 — dla dzielnic Ruda, Łecznicza 6 — dla dzielnic Choiny, Żuli Pacanowskiej 13 — dla dzielnic Staromiejskiej, a dla mieszkańców Łodzi Stoki przy ul. Zbocze 18a w godz. od 19-21.

„Kukuleczka”

15-37-48-74-77

Na 43 grę „Kukuleczki” na dzień 9 lutego br. wypłynęło ogółem 369.174 kupony na ogólną sumę 1.107.522 zł. Z tego na nagrody pieniężne przeznaczono 553.761 zł, a na nagrody premialne 553.761 zł. Tak więc na nagrody I stopnia (5 trafień) przypada 151.067 zł, II stopnia (4 trafienia) — 110.752 zł, III stopnia (3 trafienia) — 166.128 zł i na nagrody IV stopnia (2 trafienia) — 166.128 zł.

W niedzielę, 43 losowania „Kukuleczki” padły następujące liczby: 15, 37, 48, 74, 77.

ŻYCIĘ akademickie

Nr 3

Dodatek studentów i wyższych uczelni

Nasi profesorowie

Prof. dr Zdzisław Skwarczyński

Z rozpoczęciem mego wywiadu miałem niejakie trudności. Choćby dlatego, że nie długo zdaje u profesora Skwarczyńskiego egzamin z literatury polskiej. Z kłopotu wybrałem sobie sam profesor, podając z całą bezpośredniością szczegóły swych dawnych i obecnych prac.

Profesor jest rodowitym łodzianinem, w Łodzi ukończył szkołę podstawową i średnią, a następnie studiował na Uniwersytecie Warszawskim. Rok 1937 — dyplom magisterski i asystentura u prof. dr Krzyżanowskiego w Katedrze Historii Literatury Polskiej, w



tym okresie organizuje się przy Kole Polonistów grupa krytyki literackiej, do której należał obok innych Ludwik Fryde, Antoni Andrzejewski — autorzy „Antologii współczesnej poezji” (dziś rzadkość bibliofila). Prof. Skwarczyński bierze czynny udział w pracach tej grupy.

— Czy drukował pan profesor w owym czasie jakieś własne utwory?

Prof. uśmiecha się.

— Tak, drukowałem, ale o tym nie warto mówić. Bardzo szybko zrezygnowałem z pisarstwa i zająłem się historią literatury. Okres wojenny nie pozostawił mi wiele czasu na pracę naukową. Byłem w tym czasie robotnikiem budowlanym, urzędnikiem, prowadziłem tajne komplety. Po wyzwoleniu wróciłem do Warszawy. Ale tak, jak ołbrzymia większość ludzi, wkrótce osiedliłem się w Łodzi i już zostałem.

(Dalszy ciąg na str. następnej)

Opiekun pilnie poszukiwany

☆ 60 proc. studentów korzysta ze stołówek ☆ Nagroda dla p. Szmit ☆ „Kadry” contra żołądki ☆ Z czego żyje ZSS

Dzisiejsze pokolenie studentów nie pamięta już stancji u zbankrutowanej wdowy ani też napełniania żołądki od okazji do okazji. Znaczna część łódzkich studentów, szczególnie zaś ci, którzy pochodzą spoza terenu miasta, mieszka w nowych „akademikach”, odżywia się trzy razy dziennie w stołówkach, raz na miesiąc stoi w długiej kolejce po stypendium. Machina studenckiego bytowania funkcjonuje na pozór sprawnie. Doskonale wypróbowany system zbiorowego żywienia i mieszkania od lat zdaje egzamin. Jednak bardziej wnikliwy obserwator dopatryby się w nim wielu błędów. Na czym one polegają?

chodowym, ma z góry określone wszystkie limity i paragrafy, dlatego jest z reguły traktowana opieszale. Niewiele tu pomaga wysiłki takich ludzi jak np. pani Szmit — kierowniczkę najlepszej łódzkiej stołówki studenckiej — tzw. „Gęsiaka”, która już parokrotnie była przez Zrzeszenie Studentów nagradzana za swoją pełną poświęcenia pracę. Gorzkie doświadczenia wykazują jednak, że tam gdzie nie działa tzw. bodziec ekonomiczny, częściej do głosu dochodzi obojętność niż serce.

KTO Z CZEGO ŻYJE?

Z dziennej stawki żywieniowej kosztu transportu środków żywnościowych zabiera 0,23 zł. Pozostaje więc na utrzymanie studenta 12,27 zł. Jednak nie są to oczywiście wszystkie koszty, którymi ZSS obciąża budżet studenta czy uczelni. Ustalono jednocześnie ze stawkami żywieniowymi kosztami administracji i robocizny jednego studenckiego „żywieniowca” wynoszą teoretycznie 3,85 zł. Koszta te pokrywa również uczelnia. W dodatku one właśnie zobowiązane są do przeprowadzania remontów, zakupu sprzętu itd. Tu ZSS z całą przenikliwością zadbał o przekroczenia. Ponieważ koszty administracyjne również wzrastają, nie było natomiast tendencji do ich zaniżania, stopniowo doszło do paradoksów. Za 10 miesięcy ub. roku kosztu administracji i utrzymania stołówki na Politechnice Łódzkiej wyniosły 958,210 zł wobec 1,378,054 zł. wydanych na wyżywienie. Obecnie przedział kosztów administracji do wyżywienia dla wszystkich stołówek wynosi 8:10 co wcale nie wynika z pierwotnie ustalonej stawki 3,85 zł. Stołówka w Ośrodku Akademickim na Arturówku osiągnęła swoisty rekord. Koszta administracji wyniosły tam za 10 miesięcy ubiegłego roku 115 proc. sumy wydanej na środki żywnościowe. Powstało to skutkiem tego, że ZSS wiedząc, iż wszystkie wydatki administracyjne pokryją stołówki, nie liczył się z nimi. Przykładowo: tzw. bezosobowy fundusz plac stołówki przy Politechnice obciąża konto uczelni sumą 12 tys. złotych (w omawianym stałym okresie). Co kryje się pod tą nazwą? Po prostu utrzymywanie dwóch osób personelu ponad przepisana liczbę. Podobno byli to praktykanci, któ-

rych ZSS musi szkolić. Czym kosztem?

GRA NIEWARTA ŚWIECZKI

Przeprowadzona wyżej analiza nie ma bynajmniej na celu wykazywania jakichkolwiek nadużyć pracowników stołówek. Takich nie zaobserwowano. Chcemy natomiast wykazać nieprzydatność całego systemu sprawowania władzy nad stołówkami. Związek Spółdzielni Spożywców jest dla nas po prostu zbyt drogi jako „złoty obrobca”. Dość wspomnieć, że z przytoczonej wyżej sumy dziewięćset tysięcy złotych ZSS „odprowadził” do Warszawy zł. 230,000 na utrzymanie Zarządu Głównego. Dlaczego? Dłaczego, które mogły przepłynąć wprost do żołądek studentów znalazły się w kieszeniach warszawskich urzędników?

Wniosek końcowy rozważań: Na skutek zachwiania proporcji między wydatkami na zakup środków żywnościowych, a kosztami administracyjnymi, związanymi z prowadzeniem stołówki, należy wszystkie stołówki studenckie przejąć od ZSS jak najszybciej, gdyż „interes” przestał się dawno opłacać.

KTO W ZAMIAN?

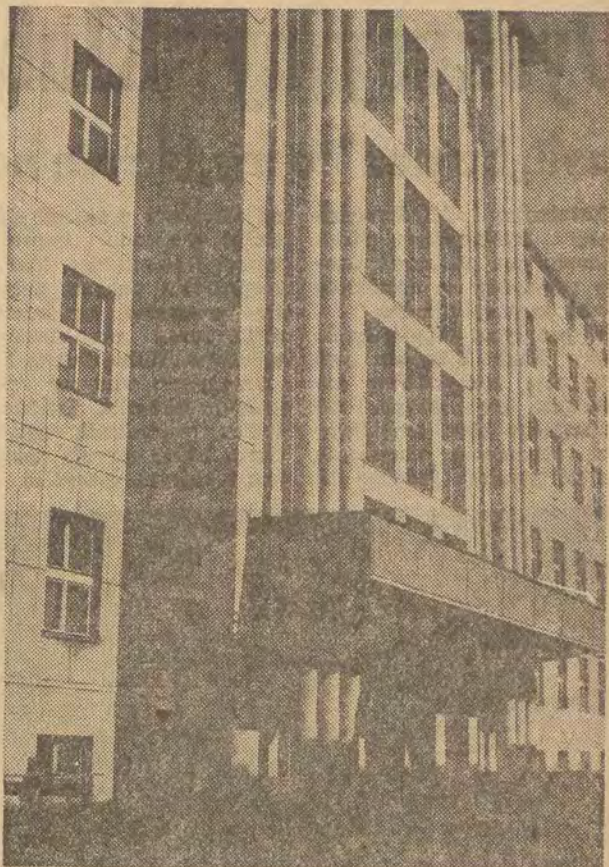
Prowadzeniem stołówek winny zająć się uczelnia. Ich aparat administracyjny jest w stanie podjąć zadanie, zaś zatrudnienie kilku pracowników kuchennych nie będzie stanowiło problemu wobec wycofania funduszy pochłanianych dotychczas przez ZSS. W myśl zarządzenia Min. Finansów i Szkolnictwa Wyższego przejęcie stołówek winno pociągnąć za sobą natychmiastowa zmiana „receptur” posiłków i zlikwidowanie sztywnej stawki pieniężnej, przewidzianej na wyżywienie. Na ten cel powinny płynąć wszystkie fundusze, wypracowane kosztem oszczędnej administracji.

Przy takim potraktowaniu sprawy wiele do powiedzenia będzie miało Zrzeszenie Studentów Polskich, na które spadnie rola faktycznego współgospodarza stołówek. ZSP musi rozłożyć wnikliwą kontrolę nad samodzielną gospodarką stołówek, dbać o zmniejszenie wydatków administracyjnych o zwiększenie funduszu żywieniowego, o zapewnienie studentom jak najlepszych warunków bytowych.

KILKA UWAG KOŃCOWYCH

Artykuł niniejszy nie jest pierwszą jaskółką w tej sprawie. Była ona kilkakrotnie omawiana przez władze uczelni, forsuje ją zdecydowanie Rada Okręgowa ZSP. Reforma stołówek wiści w powietrzu. Nie bądnym jednak krzykowi optymistami. Sama reforma nie udrożni sytuacji. Konieczna jest również poprawa zaopatrzenia. Wydział Handlu częściej czyni ze stołówek zysotko odpadków, szczególnie gdy chodzi o mięso i fluszcze zwierzęce. Tej sytuacji nie można dalej tolerować. Istnieje również pewne niebezpieczeństwo, które może przybrać na sile, gdy stołówkami zajmą się uczel-

(Dalszy ciąg na str. następnej)



Politechnika to nie tylko największa uczelnia w Łodzi lecz również jeden z najważniejszych wyższych zakładów naukowych tego typu w Polsce. Posiada ona 6 wydziałów obejmujących różnorodną specjalność. Na zdjęciu: fragment pawilonu chemii.

TELEGRAM

adresat:

rada narodowa m. łodzi
komitet łódzki pzpr
dyrekcja m.p.k.

kochani! nie macie pojęcia jak jesteście wam wdzięczni za to, że przyznaliście nam lokal na dom studenta stop jeszcze bardziej jesteście wam wdzięczni za to, że mieści się on w samym centrum miasta tj przy ul. piotrkowskiej 77 stop już niedługo rozpoczniemy przygotowywanie lokalu stop mamy nadzieję zobaczyć was tam jak najszybciej.

łódzcy studenci

Po wizycie w NRD Wywiad z wiceprzew. R.O. ZSP

Kol. Piątkowski prosto z po ciagu zjawiał się w siedzibie R.O. Proszę go natychmiast o kilka informacji.

— Objechaliśmy niemal całą Niemiecką Republikę Demokratyczną: Berlin, Poczdam, Weimar, Dreźnie, Lipsk — opowiada kol. Piątkowski.

— Zostaliście więc przyjęci bardzo gościnnie?

— Oczywiście. Ale z pobytu jestem zadowolony głównie dlatego, że pozwolił on nam rozwiązać wiele ważnych problemów.

— Chodzi tu o stosunki studentów niemieckich i polskich?

— Ogólnie rzecz biorąc — tak. Ale problem ten jest bardzo złożony. Otrzymałem od Centralnej Rady FDJ zaproszenie na szereg spotkań o charakterze naukowym np. na Międzynarodowe Seminarium w Sprawach Ogólnoniemieckich, czy w sprawach autonomicznej. Weźmiemy również udział w wielkim spotkaniu młodzieży pod hasłem „Baltyk — morzem pokoju” oraz

w dwóch międzynarodowych obozach pracy.

Zapewniliśmy również na rok bieżący centralną wymianę turystyczną około 200 studentów naszych krajów.

— A jeśli chodzi o indywidualne lub grupowe wyjazdy turystyczne?

— Mówiliśmy również i o tym. Dojdzie więc do skutku wymiana studentów między Uniwersytetem Humboldta w Berlinie, a Uniwersytetem Warszawskim. Byłoby pożądanym, aby studenci łódzcy spróbowali nawiązać kontakt z innymi uczelniami w NRD. Są poważne możliwości współpracy.

— Jakie propozycje wysunęła nasza delegacja?

— Zaprosiliśmy studentów niemieckich do naszych międzynarodowych ośrodków wypoczynkowych, np. do Zakopanego, do wzięcia udziału w uroczystościach 50-lecia AZS, jak również do udziału w seminarium naukowym.

Rozmowy nasze toczyły się w szczególności koleżeńskim atmosferze i uwieńczone zostały komunikatem w sprawie współpracy FDJ i ZSP. Komunikat ten będzie ogłoszony przez prasę niemiecką.

— Jeszcze jedno pytanie: pare słów o życiu studentów w NRD.

— O zbyt obszerny temat — stwierdza kol. Piątkowski. Jeśli mi czas pozwoli, sam postaram się opowiedzieć o nim w osobnym artykule.

Rozmawiał: J.

PRZEGLĄD STUDENCKICH CZASOPISM

Po krótkiej przerwie znowu ożywiła się działalność pism studenckich w całym kraju. Dlatego też można mieć nadzieję, iż przegląd pism, który inicjujemy w dniu dzisiejszym, jako stały kącik dodatku będzie miał pełne szpalty wiadomości.

A więc ostatni numer „ODNOWA” (wiem, że nie czytaliście, a szkoda), jak i wiele poprzednich numerów tego pisma przynosi prawdopodobnie kilka interesujących artykułów oraz, co już mogę stwierdzić na pewno — kilka znakomitych zdjęć. Co do artykułów nie mogę wydać autorytatywnego sądu, gdyż nie mogłem dość starannie przeczytać wszystkich tych długich „dzieł”. W powodzi, tak to trzeba nazwać, wielkich artykułów na wielkie tematy, znajduje się niewątpliwie ciekawy i żywo napisany reportaż z tytułowanym „Maskanie w klasztorze”. Autorzy zajmują

się tutaj problemami światopoglądowymi studentów z Opola. Miło zaskoczyła mnie kolumna redagowana przez studentów Wrocławia. Żywa, informacyjna i nie pozbawiona zasadniczych problemów.

Mniej estetycznie, choć może o wiele żywiej redagowana gdańska „UWAGA” w numerze przedwyborczym zamieściła zdjęcie ładnie eksponowanej girsłaski. Pod zdjęciem czytamy: „Anita Eckberg nie kandyduje w wyborach do rad narodowych, kandydują natomiast między innymi: Andrzej Konopacki, Zbigniew Tut-

kaj, Tadeusz Rećko... następują dalsze nazwiska.

No cóż, reklama jest dziewczyną handlową... „UWAGA” ma wielu czytelników, jest pismem dowcipnym. Oto np. na V stronie wspomnianego numeru pisma studenckiego znajdujemy ogłoszenie o możliwości kupna pełnej dokumentacji piętno-wych domków jednorodzinnych. — równie wesołe.

Zwracamy też uwagę czytelników na śmierć „POGLĄDÓW”, pisma studentów Wrocławia, oraz na narodzin „ZEBRY” wydawanej w nowej szacie przez studentów Krakowa. Na dzisiaj koniec. Potraktujcie powyższe słowa jako wizytówkę pism krajowych. W następnych numerach dodatku znajdą się podobne wizytówki zagranicznych czasopism studenckich oraz nieco polemik i ciekawostek.

JES.

„TEATR 38” w Łodzi

Na zaproszenie Studenckiego Teatru Satyry „Pstrąg” przybędzie do Łodzi eksperymentalny „Teatr 38” z Krakowa. Da on dwa przedstawienia w dniach 21 i 22 lutego w sali „Pstraga” przy ul. Zachodniej 58. Będzie to „Koncówka” i „Akt bez słów” Beckett’a oraz „Krzysztof Kolumb” Ghelderode’a. Bilety będzie można nabywać od piątku 14 lutego w Radzie Okr. ZSP. Piotrkowska 46 oraz w kasie teatru na godzinę przed przedstawieniem.

Dyskusyjny Klub Filmowy

czyli „bujacz” to my, ale nie nas

Założenie: Międzyuczelniany Dyskusyjny Klub Filmowy ma poszerzać wiedzę studentów w dziedzinie sztuki zwanej filmem.

W praktyce: Międzyuczelniany Klub Filmowy jest instytucją rozrywkową, nie różniącą się niczym od normalnego kina, umożliwiającą studentom obejrzenie raz w tygodniu jednego ze

na pierwszej projekcji składanki z filmów impresjonizmu francuskiego. Tuż po rozpoczęciu pokazu, zaczęło się gremialne opuszczanie sali przez zawiedzionych członków Klubu. Potem ktoś „dowcipny” rozsyłał prośbę do kichania. Trudno w takich warunkach oglądać filmy, które operują nastrojem i których specyfika po-



starych filmów. Poza tym balagan i kpina z osób, które chciałyby oprócz rozrywki wynieść z projekcji trochę wiedzy.

Ponieważ autor uważa za bzdurny i niepoważny stan w jakim znajduje się obecnie Międzyuczelniany Dyskusyjny Klub Filmowy, dlatego każdy z postawionych zarzutów postara się chronologicznie udowodnić.

Zarzut pierwszy — instytucja rozrywkowa.

Większość uczestników projekcji, członkowie DKF, w ten właśnie sposób pojmują działalność klubu. Dla większości jest to cotygodniowe oglądanie filmu. Karnety na pokaz traktują oni jako abonament do kina. A przecież założeniem Klubu Filmowego jest nie rozrywka, a konkretna wiedza.

Cała fikcja naukowego charakteru Klubu prysnęła

legą na montażu i skojarzeniach.

Zarzut drugi — kpina.

Kpina z osób, które wbrew ogólnej atmosferze nie opuszczają sali starając się wynieść z pokazu pewien zasób wiedzy. Kpina z osób, które na serio wzięły nazwę „Dyskusyjny Klub Filmowy”.

I oto w połowie filmu kolega Bujacz, który obecnie prowadzi Międzyuczelniany Dyskusyjny Klub Filmowy zaproponował wszystkim przerwanie pokazu i pójście do domu, uważając, że nie ma co oglądać. Sytuacja o tyle przykra, że powiedział to człowiek, który ustala program pokazu, od którego zależy, jaki film będzie wyświetlany. On przede wszystkim powinien być przekonany o konieczności prezentowania takich właśnie filmów uczestnikom Klubu. Tymczasem, otrzymawszy z sali odpowiedź przeczącą wpadł na inny, niemiętny taktowny pomysł.

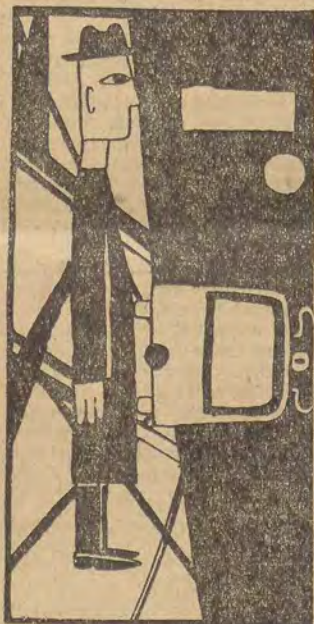
Otóż pod niemy film Dżigi Wiertowa zaczął nadawać przez głośnik muzykę tanczącą z płyt. Kpina? Chyba tak...

Zarzut trzeci — balagan. Ostatnie projekcje rozpoczynały się z godzinnym opóźnieniem.

Członkowie zarządu Dyskusyjnego Klubu Filmowego nawet na godzinę przed rozpoczęciem projekcji nie orientują się jakie filmy będą wyświetlane. Wie o tym tylko kol. Bujacz. W zasadzie sprowadza się to do tego, że: „Wiem, że nie wiem”. Brak planu i nie przedstawianie go członkom DKF to jeszcze jeden dowód na panujący balagan.

Autor uważa, że sprawa Międzyuczelnianego Dyskusyjnego Klubu Filmowego winna być tematem jednej z najbliższych narad Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. Tam też trzeba by ostatecznie zdecydować: albo organizujemy poranki czy wieczorki filmowe, i płacimy ceny normalnych biletów kinowych, albo chcemy korzystać z prelekcji, chcemy zdobywać wiedzę i oglądać najlepsze osiągnięcia kinematografii światowej, płacąc jak teraz zwiększone opłaty na rzecz Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Bo to co w tej chwili jest, można nazwać tylko bujaniem gości, a przecież bujać to my, ale nie nas.

Z. Wojciechowski



Nasze opowiadanie Klub młodej inteligencji

Rankiem tego dnia zrozumiał w pełni, co się z nim działo w ostatnim czasie. Nie poszedł do pracy. Leżał w łóżku i na nowo odkrywał swoje mieszkanie: dawniej bowiem wychodził zawsze przed świtem. Zauważył, że poscieli nie była świeża. Dostrzegł jej zapach i rozszyfrował go. Okazało się, że nie był to wcale zapach rodzinnej łóżeczki, lecz tylko brudnej pościeli. Rzucił okiem na okno i odkrył poszarpaną pajęczynę firanki. Po prostu młodość minęła — pomyślał i wzdrgnął się, zdziwiony objawieniem. Ale nie chciało mu się wstawać z łóżka. Wyobraził sobie, jak uśmiecha się pieszczotliwie do swojego dziecka — trzymiesięcznego puciołatego niemowlęcia bez żadnego wyrazu, i wzdrgnął się jeszcze raz.

Właściwie wszystko uświadomiłem sobie już wczoraj — pomyślał. Zaczął sobie mozolnie przypominać wypadki poprzedniego dnia. Przypadkowo spotkał kolegę ze studiów. Tamten miał chwilę czasu. Usiedli w kawiarni. Musiał mu przypomnieć, jaki wydział studiował, bo kolega nie pamiętał — znali się w zasadzie z wojska. Skończyłem chemię, ale byłem po trochu humanistą, zresztą szybko to zarzuciłem — mówił. Teraz tylko jakieś fraszki, ot ożeniłem się, mam już dwoje. Zastanawiam się, gdzie jest sens życia?

Kolega uśmiechał się przez mgłę dymu z papierosa. Spieszył się, miał za chwilę ciekawe spotkanie w kulturalnym gronie. Na pewno będą omawiać coś interesującego — stwierdził w duchu. Chciałby iść razem z kolegą, ale

przestraszył się tych ludzi ze swadą dyskutujących odczuwany temat. Zamknął się dawno w klatce rodzinnej i potrafił tylko rozmyślać nad sensem życia. Tamten uważa to na pewno za prymityw. A przecież kiedyś nie różnił się od niego — wspominał długie rozmowy, które wiodli na obozie wojskowym. — Znam literaturę niegorzej od niego, chociaż skończył polonistykę. Brek! mi przypływu świeżych myśli, wyjałowiałem. Tak, już wówczas, przypomniał to sobie wyraźnie, stwierdził, że się zestarzał. Kolega zęgnął się jowialnie, z właściwym mu sposobem bycia. Rozstali się. Ale nie poszedł do domu.

Za rogiem była knajpa. Zajrzał do niej. Ta dziura odpowiadała wybitnie jego obecnemu nastrojowi. Nigdy nie pił przy ludziach. Wychylił bez oddechu kilka kulek. Otrzeźwiał na ulicy, bo zamykano. Powłókł się ulicą, nie zważając na kałuże. Nie myślał już o niczym. Nagle zza rogu wyjechała tramwaj, pusty prawie o tej porze. Wewnątrz grupka ludzi rozmawiała o czymś, śmiejąc się. Nie siedzieli, choć byli miejscami. Trzymali się czegoś popadło, by nie stracić równowagi na zakręcie. Tramwaj wydał mu się nagle wysepką światła i ciepła na pustej ulicy. Muszę do niego wskoczyć — pomyślał. Tramwaj znów nabierał szybkości. Ostatkiem sił starał się go dogonić. Wreszcie chwycił za poręcz. Biegł kilka kroków równoległe z nim, pijane nogi patały się. Gdy się pośliznął, najpierw pod koła dostała się ręka, później wciągnęła głowę, zamocując się bezbronną po kamienicach.

ABSOLWENT

Więcej światła

Dla kogo? — Dla Osiedla Studenckiego w Arturówku! Dlaczego? — Bo od zmierzchu do godz. 23 żarówkami w niektórych pokojach ledwie się żarzą. Nauka w takich warunkach jest niemożliwa, a sesja egzaminacyjna trwa. Studenci dużo czytają, co nie wychodzi na korzyść ich oczom.

Do tej pory nikt się tym nie zainteresował, a możliwość naprawienia tego stanu oświelenia chyba istnieje, tym bardziej, że w niektórych pokojach światło jest dobre.

Prosimy władze WSE, które są gospodarzami studentów Arturówka, o zajęcie się tą sprawą. Szkoła studenckich oczu!

Siem.

Anegdota o profesorach

Było to parę lat temu. Profesor Politechniki Łódzkiej dr n. t. Jan Buchholtz „oblat” jednego dnia wyjątkowo dużo studentów. Zaniepokojony aktywnym zetempowski zwrócił się więc do profesora z apelem, że przecież tak nie można, że Polska potrzebuje inżynierów itp.

Następnego dnia do gabinetu wykładowcy wezwani zostali wszyscy „oblani”. Prof. Buchholtz bez słowa wpisał do indeksu każdemu z nich piątkę, po czym powiedział: „Teraz więc Polska będzie miała dobrych inżynierów. Do widzenia panom”.

Pewnego dnia z otwartego okna przy ul. Lindleya rozległ się przeraźliwy krzyk: „Na pomoc, mordca!”. Okazało się, iż wykładowca farmakologii A.M. prof. Leyko tak zareagował na receptę wypisaną przez studenta. Podobno „lekiem” sporządzonym według niej można by z powodzeniem otruć konia.

Opiekun pilnie poszukiwany

(Dokończenie ze str. poprzedniej) nie. Mam na myśli ich partykularizm. Przykładem niech będzie fakt zamknięcia dla „plci żeńskiej” stanowiącej większość na osiedlu na Bystrzyckiej, mieszczącej się tam stołówki PL. Ponieważ stołówka mieści się w mieszkaniu studentów, kobiety wykorzystują ją rzekomo po to, aby przekradnąć się do mieszkań studentów. Sprawę załatwiono radykalnie, zgodnie z dewizą: „przy pustym żołądku i żyć się nie chce”.

Nowa forma prowadzenia stołówek wyłoni na pewno wiele nieprzewidywanych dotychczas kłopotów. Już zawczasu należy je przewidzieć i zapobiec ich powstawaniu.

J. Brysz
(niektóre dane z mat. RO ZSP)

Z programu teatru studenckiego

„Pstrąg”

p.t. Kraj na ziemi

Colt

TEKST:

J. Słowikowski

MELODIA:

amerykańska

SPIEWA:

Ewa Nagórska



Pan mój, farmer stary dziad,
Raz na mądry pomysł upadł.
Coś się dziwnie hojnym stał,
Za roczną pracę Colta mi dał.
Colt ma chyba ze sto lat,
Colt diabelnie stary grāt.
Dziś przed ludźmi chowam się,
Koledzy ze mnie kpią całe dnie,
Śmiech jak pies się za mną pęta,
Wiatr na nosie wciąż mi gra,
Inny trafia nawet w centę,
Bo pistolet dobry ma.
A ja... tak widać los już chciał,
W plot z trzech kroków daję strzał.
Już gdzieś sypie się
Lub Joe raniłony ohydnie kłnie.
Raz już chciałem zgubić go,
Lecz zobaczył farmer to.
Zły uderzył pięścią w skroń,
Colt — mówi — przecież świetna broń.
Nie pomoże celne oko,
Nie pomoże żaden czart,
Gdy na pasie wisi z boku,
Grāt pistolet śmiechu wart.
Grāt pistolet śmiechu wart.

Prof. dr Zdzisław Skwarczyński

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

— Wiadomo, że pan profesor ma poważny dorobek naukowy...

— „Nie mówmy „poważny” — przerywa mój rozmówca. — Praca historyków literatury jest pracą żmudną, nie obliczoną na efekt. Jeszcze w czasie okupacji rozpoczynałem pisanie monografii pt. „Sprawa chłopiecka w powieści polskiej 1764—1863, ale rękopisy i materiały spłonęły w powstaniu. Po wojnie odtworzyłem ją w części i to była właśnie moja praca doktorska. W owym czasie równolegle pisałem monografię, pracowałem w Wydziale Literatury Pięknej „Czytelnika”, na Uniwersytecie Łódzkim, w redakcji „Wsi”, a także przez pewien czas w Wydziale Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i w Łódzkim Towarzystwie Naukowym. Z tym ostatnim utrzymuję żywy kontakt do dziś. Współpracowałem także z Instytutem Badań Literackich. Ostatnio zaś od czasu do czasu pisałem w „Kronice”. Wiele czasu pochłania mi działalność w „Pracach Polonistycznych”, których jestem naczelnym redaktorem.

— Jednym słowem, brał pan profesor czynny udział w budowaniu, albo raczej, odbudowywaniu życia naukowego Łódzi?

— To zbyt mocno powiedziałem — mówi profesor z uśmiechem. — Wtedy właśnie zajmowałem się szczególnie literaturą XVIII wieku. W 1949 r. w związku z wydaniem pracy pt. „Sprawa chłopiecka w romansie stanisławowskim” otrzymałem nominację na zastępcę profe-

sora. Interesowała mnie kwestia czasopiśmiennictwa literackiego i tym zagadnieniem właśnie się zajmuję. W tym roku ukończyłem pracę monograficzną o „Tygodniku Wileńskim”, pragnę zaś ukończyć monografię o „Wiadomościach Brukowych” oraz tom studiów o czasopiśmiennictwie, literaturze i kulturze pierwszej ćwierci XIX wieku na terenie Włocławka. Mam również na warsztacie rękopiśmienny romans wyprzedzający pierwszy znany romans Krasińskiego, tj. „Mikolaja Doświadczynskiego Przypadki”.

— Nasi czytelnicy chcieliby się dowiedzieć czegoś o działalności pedagogicznej pana profesora.

— Specjalnie leży mi na sercu sprawa Koła Polonistów, a poza tym, cóż? Praca pedagogiczna na wyższej uczelni jest nieco ograniczona i niewiele da się tu zdziałać. W całej swojej działalności pedagogicznej starałem się nie zniechęcać studentów do historii literatury — kończy profesor.

Chciałbym jednak napisać o tym, o czym profesor nie powiedział: Ci, którzy go znają, którzy pod jego kierunkiem ukończyli studia, wiedzą, że był zawsze przyjacielem młodzieży, że nigdy nie szczędził czasu aby pomóc, poradzić, wskazać. I dlatego praca profesora nad rozwojem Koła Polonistów jest tylko małym fragmentem tej pracy pedagogicznej, jaką prowadzi wśród młodzieży. Jej wyniki, to ludzie, którzy już działają w różnych dziedzinach nauki i kultury.

Rozmawiał J. POTEGA

GAUDEAMUS*)
PRZEZ KAZIMIERZĄ MOZOLEWSKIEGO



PRZYDZIAŁ WCZASÓW ZAGRANICZNYCH



*) PO DŁUGIEJ DYSKUSJI Z SOBĄ ZMIENIŁEM FORMĘ, BO MI SIĘ PODOBA.

AUTOR.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO instruktora księgowości (pożądane wyższe wykształcenie ekonomiczne o kierunku przemysłowym) oraz dwóch księgowych rewidentów o wysokich kwalifikacjach zatrudni Centralny Zarząd Przemysłu Włókien Łykowych Łódź, ul. Sienkiewicza 9. Podania wraz z życiorysem należy składać w wydziale kadr. 742-K

KIEROWNIKA magazynu i zastępcę poszukują duże zakłady włókiennicze. Wymagane pełne kwalifikacje zawodowe, długi staż pracy na podobnych stanowiskach, znajomość barwników, chemikali, artykułów technicznych, włókienniczych, żelaznych i innych. Oferty z podaniem i życiorysem prosimy składać do Biura Ogłoszeń i Reklam w Łodzi, ul. Piotrkowska 96 pod „792” 792-K

PRACOWNIKÓW do służby dozoru, robotników magazynowych, konwojentów zatrudnia natychmiast Z. P. Dzielnickiego im. Pawła Findera w Łodzi, ul. Łukasiewicza 4. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 16. 804-K

TKACZY na krosna angielskie, prądki na wrzecienicze, pomagaczkę, brakarzy, zgrzeblaczki, przykręcaaczy, uczniów na przedziałnię i tkalnie powyżej lat 16 oraz robotników na szarpnię i nie wykwalifikowanych zatrudnia od zaraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział personalny — Łódź, ul. Piotrkowska 293-295. 775-K

TKACZY, prądki na maszyny obrączkowe, wrzecienicze i pomagaczkę na przedziałnię, przykręcaaczy, uczniów na tkalnie i przedziałnię, mistrzów wykwalifikowanych na tkalnie zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi, ul. Żeromskiego 133. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny w godz. od 7.30 do 15.30. 751-K

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SUROWIEC” w Łodzi, ul. Piotrkowska 78 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Mercedes” w cenie wywoławczej 63.000 zł. Przetarg odbędzie się w pierwszym terminie w dniu 25 lutego 1958 roku o godzinie 10 w Łodzi przy ul. Rewolucji 1905 roku nr 43a, w drugim terminie dnia 12 marca 1958 roku i w trzecim terminie dnia 27 marca 1958 roku w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Przetarg przeprowadzony zostanie w trybie określonym zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 r. w sprawie postępowania ze zbytnimi pojazdami samochodowymi.

PRZETARG OGRANICZONY II na sprzedaż dwóch samochodów ciężarowych marki „Morris Commercial” i „Opel - Blitz”. Przetarg odbędzie się dnia 25 lutego 1958 roku o godz. 11 w Łodzi przy ul. Rewolucji 1905 roku nr 48a. W trzecim terminie dnia 12 marca 1958 roku w tym miejscu i o tej samej godzinie.

PRZETARG NIEOGRANICZONY II na jedną rolkę jednoczną. Przetarg odbędzie się dnia 15 lutego 1958 roku o godzinie 12 w Łodzi, przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 48a. W trzecim terminie dnia 22 lutego 1958 roku w tym samym miejscu i o tej samej godzinie. 815-K

PRZETARG

Łódzka Fabryka Wyrobów Gumowych Łódź, ul. Wólczańska 223

OGŁASZA PRZETARG na wykonanie form do obcasów, wykończonych pod tłoczenie, roboty malarskie.

Oferty zalakowane z napisem „Przetarg” składać lub przysyłać pocztą na adres zakładu.

Informacji w sprawie przetargu udziela gł. mechanik. W przetargu wyżej wymienionym mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 lutego 1958 roku. 785-K

PRZETARG

na zdemontowanie dwóch przedziałek wózków i jednego zespołu trzy-zgrzeblarkowego oraz ustawienie wyżej wymienionych maszyn w innym pomieszczeniu z jednoczesnym remontem bieżącym i oddaniem do produkcji.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Blizszych informacji udziela

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI „SPLOT” w Łodzi, ul. Gdańska nr 46

od godziny 8 do 10. Otwarcie kopert odbędzie się dnia 15 lutego 1958 roku o godz. 10 w lokalu spółdzielni.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu nie podając powodów. 816-K

ZARZĄD.

Ostrzegamy

przed naśladownictwem

KOŁO - NOTATNIKI
- KATALOGI
- FOTO ALBUMY
NA KOŁKACH

PRODUKUJE WYŁĄCZNIE
RSP INTRODRUK WARSZAWA
PIĘKNA 44 TEL. 8-55-26

WZÓR ZAREJESTROWANY W URZ. PATENT.

PALNIKI I REDUKTORY

naprawia
Spółdzielnia Pracy „MIKRO”
WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 129,
tel. 831-10.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

DLUGIE staromodne gorsety - sznurowane na fiszbinach zakupi Państwowy Teatr Nowy w Łodzi - Zachodnia 93, tel. 343-83 2508 g

AKORDEON 120 basów kupię. Zgłoszenia kierować na adres VI Dom Studencki, Łódź, Żeromskiego 137, pod „P. S.”

MOTOCYKL „Jawa” „Awo”. „Junak” lub skuter - kupię, wszelkie oczekuję innych propozycji. Oferty pisemne złożyć do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „2244” 2244 g

MASZYNY do szycia re-kawiczek kupię. Zgłoszenia Dworkowska 5 (Kołowia) telefon 517-67

BUZIKI stare i zegarki narecznie uszkodzone, nawet niekompletne kupię. Zgłoszenia 93a-12 Ju-lianów 2212

SPRZEDAŻ

„MEDOSAN” sprzedaje artykuły i urządzenia lekarskie, lek-dentystyczne, szafki, stołki, wiertarki, reflektory, fo-tele itd. Zielona 25a, telefon 394-48 2126

TAKSOMIERZ „Argo” sprzedam. Ul. Pabianicka 96, Lisiewicz 2126

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Powiatowego w Zdunskiej Woli Ignacy Jakowicki, mający kancelarię w Zdunskiej Woli, ul. Łaska 13 na podstawie art. 608 k.p.c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1958 roku o godzinie 10 we wsi Rembieszki, powiatu sieradzkiego odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości składających się z szafy ciemnej o 3-drzwiach, toalety ciemnej, kredensu kuchennego lakierowanego, wozu ogumionego, krowy białej lat 9, oszacowanych na łączną sumę zł 17.800, należących do Stefana Kesiaka. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 818-K Komornik (—) I. JAKOWICKI.

PRZETARG

Zakład Sieci Elektrycznych Łódź—Miasto ul. Tuwima 58, tel. 321-47

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodów:

1. Autobus m-ki „Guy” typ ANT na 12 + 2 osób z ceną wywoławczą 22.500 zł.
2. Samochód ciężarowy m-ki „Chevrolet” typ C60L ład. 3 t. z ceną wywoławczą 21.000 zł.
3. Samochód ciężarowy m-ki „Dodge” typ D60LD ład. 4 t. z ceną wywoławczą 21.000 zł.
4. Samochód ciężarowy m-ki „Z.I.S.” typ 5 ład. 3 t. z ceną wywoławczą 21.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 25 lutego 1958 r. o godz. 10 przy ul. Tuwima 58, II p. (w sali wykładowej). Samochody są do obejrzenia na terenie transportu Z.S.E.L.-M ul. Kilińskiego nr 72 od godz. 7 do 15. Biorący udział w przetargu winni złożyć:

- a) W sekretariacie zakładu przy ofercie pisemną zgodną na warunki przetargu oraz dokumenty określone w Monitorze Polskim nr 56 z 1957 r.
- b) W kasie zakładu od godz. 11 do 14 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do dnia 24 lutego 1958 r.

SAMOCYKL osobowy marki „Chevrolet Fleetmaster” w bardzo dobrym stanie sprzedam. Samochód można oglądać Łódź, ul. Wólczańska 57 od godz. 8 do 16

CEGLE i inne materiały budowlane dostarcza na tychmiast oraz przyjmuje zamówienia na określone terminy Skład Materiałów Budowlanych i Opalowych Łódź, Juliana ul. Jana 6 2103

MOTOCYKL „IZ 49” i akordeon nowy 120 basów, 16 rejestrów sprzedam. Łódź, ul. 19 Stycznia 3 m. 15 2151

PIANINO krzyżowe w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Wólczańska 4 m. 9 od godz. 16-18 2342

GABINET luksusowy rzeźbiony dąb sprzedam Tuwima 6 m. 6 2487 G

NOVA maszynę do szycia (uniwersalną) marki „Veritas” i futro białe sprzedam 2403

SAMOCYKL „Citroen” sprzedam. Narutowicza 8, tel. 356-95 od godz. 13-18 2463 g

MASZYNY damskie gabinełowa „Singer” sprzedam pilnie. Wieckowskiego 12-4, prawa oficyna 2577 g

OBKASY „szpilki” najnowsze fasony - dostarcza wytwórnia Kraków. Boh. Stalingradu 27. K. Zimierz Kozdoba 722 K

TAPCZANY, amerykański, materace i krzesła - sprzedaje na raty i za gotówkę. Robota gwarantowana. Zakład Tapicerski ul. Narutowicza 22 (w podwórzu) 1747

SAMOCYKL „Citroen” BL 11” po kapitalnym remoncie, stan idealny sprzedam. Poznań, telefon 634-00 2271 g

FREZARKA pozioma - zwykła sprzedam. Oferty pisemne „2037” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 2037 g

3 do 7 sztuk maszyn praworamiennych klasy 17-2 do galanterii skórzanej i z tworzyw sztucznych zakupią

od przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych lub osób prywatnych Sopot, ul. 20 Października 834.

W rachubę wchodzi ewentualna wymiana posiadanych nowych maszyn

1. PRAWORAMIENNYCH Claes Klasa 214-7 szt. 2
2. PROTOS - maszyna okrętowa szewska („kanciarzka” walizkowa).

Unieważnienie

Unieważnia się dowód rejestracyjny sa-

mochołu marki „CHAUSSON” nr reje-

stracyjny B. 26-339, który zaginął w dniu

12 listopada 1957 roku. 786-K

LOKALE

DWA pokoje, kuchnia, weranda oszklona, balkon zelektryfikowane na piętrze - Grotniki przy stacji zamienne na jeden lub dwa pokoje z kuchnią, wygodny I-II piętro w Łodzi. Tel. 288-05 godzina 8-14 2014

MIESZKANIE 3 pokoje, kuchnia, z wygodami, telefon, w Zielonej Górze zamienne na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. Żeromskiego 8 m. 12 Kosowska

SAMODZIELNY pokój, kuchnia, łazienka (centrum) parter zamienne na dwa pokoje kuchnia, wygodny do drugiego piętra. Najchętniej w blokach. Oferty pisemne „2124” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 2124

POKÓJ z kuchnią zamienne na dwa pojedyncze mieszkania. Wiadomość Krucza 6 m. 9

KOMFORTOWY pokój z kuchnią w blokach zamienne na większe mieszkanie. Oferty pisemne „2090” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 2090

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pilnie pokoiu na dwa lata. Warunki do omówienia. Oferty pisemne „2106” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DWA pokoje z kuchnią z wygodami w Kielcach zamienne na podobne lub mniejsze mieszkanie w Łodzi. Informacje Łódź, telefon 354-75

LOKAL na przedmiocie Łódź, uprawnienia oraz urządzenie zakładu słusarskiego - posiadam. Poszukuję wsadnika z gotówką do produkcji. Oferty pisemne „2049” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 2049 g

PRACA

CHALUPNICZO przyjmie prace do przewijania i snucia. Wiadomość Pabianice Konopnickiej 43 m. 1 2047 g

NAWIĄZKA silników elektrycznych, wywalifkowane przyjmie. Łódź, Wigury 22 inż. Krzyżanowski, telefon 371-15

INŻYNIER poszukuje pomocy domowej. Uniwersytecka 26 m. 48 2065

POMOC domowa przyjmie. Warunki dobre. Wiadomość Próchnika 10 u dozorcy 2205 g

LEKARSKIE

Dr REICHER specjalista - weneryczne, skórne, pociowe (zaburzenia) 8-9, 16-19. Piotrkowska 14 1810

PIEC TROJEK - czynna cała doba. Tel. 333-33 Wizyty domowe lekarzy specjalistów 2595 g

ZDJECCIA rentgenowskie zębów wykonuje specjalnie rentgen dentystyczny w Piotrkowskiej 121

Dr MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych, wenerycznych, mo-czopielowych. Piotrkowska 109-6 2197

ELEKTROKARDIOGRAF - zdjęcie serca (pełna taśma) Piotrkowska 157, front i piętro. 17-19 2249

Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-18 Piotrkowska 134

Wyrazy głębokiego współczucia
ZONIE i RODZINIE

RYSZARDA SYREWICZA

byłego pracownika Oddziału Przerobu Złomu w Łodzi Rej. Zbiornica Złomu Warszawa,

w którym stracił wieloletniego pracownika i dobrego kolegę składają

KIEROWNICTWO ODDZIAŁU PRZEROBU ZŁOMU ŁÓDZ REJONOWA ZBIORNICZKA ZŁOMU WARSZAWA, PODST. ORGAN. PART. i RADA ZAKŁADOWA.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i uczniowie XII Szkoły Ogólnokształcącej i Licealnej w Łodzi, ul. Narutowicza 58 - z głębokim bólem zawiadamiają o nagłym zgonie na posterunku

inż. BOLESŁAWA KOWALSKIEGO

profesora fizyki,

prawdziwego przyjaciela młodzieży, dobrego pedagoga, serdecznego kolegi i znanego człowieka.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim przyjaciołom, kolegom, krewnym i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu mężowi i tatusiowi

S. i P.

Mieczysławowi Szydłowskiemu

a w szczególności członkom Izby Rzemieślniczej oraz kolegom z sekcji motorowej L.K.S. za okazanie serca, współczucia i ofiarnej pomocy składają najserdeczniejsze podziękowanie

ZONA, CÓRKA i SYN.

RÓŻNE

DZWON PIEC RAZY (tel. 555-55) Prywatna Pomoc Lekarzy przyśle Ci natychmiast odpowiedniego specjalistę. Czynna cała doba

Dr BORECKI choroby kobiece, Traugutta 9, m. 6. Tel. 217-41 2561 g

Dr JADWIGA ANFORO-WICZ skórne, weneryczne, kobiece, 15.30-19. ul. Próchnika 8 2359 g

Dr WOJNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia piciowe. Nowotki 7, front, 11-13, 17-19 2556 g

ZGUBY

CZUBAKOWSKI Zygmunt, zam. Piatek, zgubił umowę zawartą pomiędzy imieniem Zygmuntem z dnia 26 czerwca 1938 roku kupna połowy działki nr 63 na Marysinie III - Radogosz oraz pokwitowanie na 550 złotych

KULESA Kazimierz zam. Łódź, ul. Żeromskiego 137 zgubił indeks studencki nr 8763. Znalazca proszony jest o zwrot 2061 g

UNIEWAŻNIAM pieczęć o brzmieniu „Zakład Krawiecki Leokadia Drożdżewska, Dubois 44a” 2057 g

ZESPÓŁ Tumaczy Przy siegłych Łódź, Piotrkowska 49, tel. 305-02. Tumaczka uwierzytelnianie dokumentów, przekłady techniczne, naukowe, języków obcych

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu furgonu marki „Skoda” 1200 za cenę wywoławczą zł 38.000 i samochodu ciężarowego marki „Dodge” typ T-110L 3-tonowy za cenę wywoławczą 70.000 złotych.

Przetarg na sprzedaż odbędzie się 24 lutego 1958 roku o godzinie 10 samochodu „Skoda-Furgon” i 25 lutego 1958 roku o godzinie 10 samochodu „Dodge” w garażu przy ul. Zamenhofa 25.

Przeznaczone do przetargu pojazdy można oglądać od 15 do 22 lutego 1958 r. w godz. od 10 do 14 po uprzednim zgłoszeniu się w biurze transportu przy ul. Zamenhofa nr 25 tel. 365-80.

Przetargi odbędą się w trybie określonym w zarz. min. komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku (Monitor Polski nr 56 z 1957 roku poz. 353 § 9).

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do dnia 20 lutego br. do kasy przedsiębiorstwa przy ul. Piotrkowskiej 101. 814-K

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 35 (3490) 1

Mądrze, skutecznie i ambitnie grali łodzianie na Torkacie

LKS — FORTUNA 10:5

Fortuna (Wyry) — LKS 5:10 (2:4, 1:4, 2:2). Bramki strzelili dla zwycięzców: Filipiak 4, Baranowski 3, Choda kowski, Szupik i Kowalewski po 1, dla pokonanych — Wygratek i Pustelnik po 2, Ludwik 1.



LOS ANGELES. — O tym jak zwyciężył przebieg miał pojedynek zawodowców z „Cyrku Kramera” Gonzalesa i Hooda, świadczy wynik drugiego seta 24:22. Zwyciężył Gonzales.

NORYMBERGA. — Hokeiści ZSRR odnieśli szóste zwycięstwo w tournée po NRF. Kombinowany zespół norwimberski pokonali oni 14:4.

WARSZAWA. — Skonecki, Liciś, Radzio, Piątek i Jędrzejewski lub Dądówna wystąpią w halowym meczu z Francją (28 bm. — 2 marca w Warszawie).

Publiczność ka towicka spodziewała się równo rzędnej gry, a nawet przewagi Fortuny. Tymczasem LKS wyjechał na lod nie tylko z silną wolą zwycięstwa, ale i z doskonale opracowanym planem taktycznym. Od początku meczu do końca łodzianie nieprzerwanie atakowali wybijając gospodarzy z konceptu. Choda kowski świetnie kierował grą na tyłach, a wyjątkowo usposobiony Filipiak wykańczał skutecznie większość akcji. W tym stanie rzeczy Fortuna, przyparta do muru, wypadała grubo poniżej swych możliwości. Inna rzecz, że jej gracze dobrze musieli czuć w kościach rozegrany poprzedniego dnia zażarty pojedynek z Baillodem (5:5).

Na 4 minuty przed końcem spotkania LKS — Fortuna doszło do chuligańskich wybryków zacietrzewionych kibiców wyryckich. Na lod posypali się butelki i sędzia przerwał mecz. Wzniesiono go dopiero wówczas, gdy trybuna została opróżniona. W końcowych minutach nie padła już żadna bramka. Oceniając formę zademonstrowaną przez obie drużyny, trzeba stwierdzić, że LKS nie przewyższał przeciwnika szybkością ani przygotowaniem technicznym, grał natomiast mądrze, skutecznie i z wielką ambicją.

Aktualna tabela przedstawia się następująco:

1. LKS	11	18	89:35
2. Fortuna	10	15	64:45
3. Baillod	10	14	65:36
4. Pomorzanie	9	10	27:39
5. Cracovia	10	8	34:47
6. AZS (Kielce)	9	7	38:52
7. Polonia (Byd.)	9	6	31:50
8. Słocinia	10	0	26:80

Zobaczmy ich w czwartek

Przyjazd do Polski hokeistów ZSRR

Wczoraj wieczorem przyjechała do Warszawy reprezentacja hokejowa ZSRR. Po przyjeździe goście udali się autokarem do Katowic, gdzie dziś spotkają się z reprezentacją Śląska.

Zespół ZSRR składa się z młodych zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 20 lat. Jedynie dwóch z nich widzieliśmy na naszych lodowiskach: są nimi Riwow oraz Głozew.

Po meczu w Katowicach goście w czwartek 13 bm. spotkają się w Łodzi z kadrą Polskiej, a 15 bm. rozegrają w Warszawie rewanżowy mecz z kadrą.

Po tych spotkaniach, kapitan PZHL ustali reprezentację Polski na mistrzostwa świata.

„Prywatna inicjatywa” Trochanowskiego i Więckowskiego

Jak donosi „Życie Warszawy”, nie tylko kadra, wytypowana przez PZOK, trenowana będzie na zagranicznych szosach. Oto bowiem Trochanowski, chcąc jak najlepiej przygotować się do eliminacji przed Węgrami, wyjeżdża na własny koszt do Włoch. Wraz z Trochanowskim w podróż udaje się Więckowski. Wyjazd ma charakter prywatny.

Georges Blond

(34)

SPISEK PRZECIW HITLEROWI

(przełożyła z francuskiego MARIA KŁOS-GWIZDAŁSKA)

Niemieccy naukowcy mogliby na pewno wymyślić i skonstruować doskonałą maszynę piekielną, gdyby otrzymali takie polecenie. Lecz i tak za dużo już osób wiedziało o spisku i wykryty stawały się coraz niebezpieczniejsze. Konspiratorzy odgadywali naokoło siebie, a nawet w swoim gronie, czujną obecność gestapo.

Prawdziwe sprzyświecenie wcale nie bywa podobne do potocznego wyobrażenia, jakie sobie ludzie często na ten temat urabiają: kilku ludzi związanych tą samą ideą i ryzykiem, przygotowujących w mroku i skrytości swój zamach i dokonujących go w obranym momencie. W rzeczywistości między spiskowcami a światem zewnętrznym istnieje zawsze niezwykle niebezpieczna strefa półmroku. Niektóre osoby, którym dano do poznania co się święci, nie mówią tak, ani nie lub udają, że nie rozumieją; skądże tu wiedzieć, czy potem zdradzą, czy nie? Agenci prowokatorzy prowadzą swoją grę prawie zawsze taką samą i prawie zawsze skuteczną. Tak miała się następująca sprawa: Reckel, doktor medycyny, który we wrześniu 1943 roku wkroczył się w środowisko przeciwników rządu, mówił im o konieczności czynnego oporu przeciwko Hitlerowi, zwierzał się innym ze swych myśli i pozyskał ich zaufanie, a potem udał się do gestapo z raportem, na skutek którego liczni opozycjoniści zostali aresztowani, poddani śledztwu, torturom, a następnie straceni. Jak tedy można było mieć pewność, kto zdradził?

Już na kilka miesięcy przed lipcem 1944 roku Himmler zaczął rozpowszechniać wiadomości, że nie jest nieświadom tego, iż w kołach wojskowych przygotowywany jest zamach. Jak mógł nie wiedzieć, przecież dano mu to do zrozumienia, temu także. Dwaj spiskowcy, doktor Popitz, były pruski minister finansów, i adwokat Langbehn z własnej inicjatywy, przekonani o ge-

W telegraficznym skrócie

W I lidze koszykówki kobiet LKS doznał dwóch porażek: z warszawską Gwardią 50:53 i z warszawską Polonią 48:73.

Łódzianin Frank na „Oplu-Kapitanie” wygrał, podczas eliminacji do samochodowych rajdowych mistrzostw Polski, próbę szybkości w klasie VIII.

I-ligowi koszykarze LKS wygrali z Olimpią (Poznań) 55:46 a przegrali z AZS (Toruń) 66:76.

W ogólnopolskim turnieju asów łódzki ping-pongista Czerniakowski zajął 2 miejsce. Zwyciężył Iwachow (Wrocław).

Siatkarze AZS pokonali w turnieju I-ligowym Koronę (Kraków) 3:0, a ulegli AZS-owi (Kraków) 2:3. Lepiej powiodło się siatkarzom Startu łódzkiego, które we Wrocławiu pokonały Start (Gdańsk) 3:1 oraz Gedanię 3:0.

W meczu bokserskim o wejście do II ligi łódzka Bawelna wygrała w Lublinie z Sygnalem 11:9.

W II lidze bokserskiej Bułwani (Łódź) ulegli Zawiszy (Bydgoszcz) 6:14, a Gwardia (Łódź) pokonała we Wrocławiu Pafawag 11:9. W ramach tego meczu m. in. Rozpierski wygrał przez tko w II r. z Górnikami. Kaczmarek po pięknej walce zremisował z Grudziem. Debiżowski poddał się w II r. Karpiński, a Piórkowski w walce ciężkiej wygrał z Malazem.

W kadry juniorów na turniej FIFA znaleźli się tylko dwaj łodzianie — pomocnik Sarna z LKS i napastnik Sass ze szkółki piłkarskiej Włókna-za.

W programie spotkań sparingowych kadry figuruje pozycja: 9. III. — mecz z LKS w Łodzi.

Na balu sportowców i działaczy



Ta gorzka pigułka powinna wyleczyć polskie narciarstwo

Polski Związek Narciarski, a co boleśniej opinia publiczna musi polknąć jeszcze jedną gorzką pigułkę. Tym razem jednak pigułka powinna wyleczyć nasze narciarstwo. Przy najmniej w tym sensie, że ani trenerzy, ani inni rodzimi rzeczoznawcy narciarscy nie potrafia już nam wmówić, że polska czołówka to potęga w konkurencjach alpejskich.

Podczas mistrzostw świata w Badgastein nasi reprezentanci przeszkadzali tylko na trasach innych zjazdowców, natomiast w walce o czołowe miejsca nie odegrali absolutnie żadnej roli. Że tak było, a nie inaczej, mówią fakty.

W slalomie — gigancie kobiet Kubie zajęła 31 miejsce, w zjeździe — na 40 startujących. Daniel była 28. Grocholska — 35. Kubie — 36. W slalomie specjalnym, na 41 startujących, Grocholska zajęła 16 miejsce, Kubie 22, a Daniel 39.

Nie lepiej spisali się mężczyźni. W gigancie, na 68 startujących, Czerniak zajął 25 miejsce, Gogólski — 35, a Roj — 40. W slalomie Czerniak był 12 (to był nasz największy „sukces”), Gogólski — 29 a Roj — 33. W zjeździe Czerniak uplasował się na 25 pozycji, a Roj na 38.

Krótko mówiąc nasi reprezentanci skompromitowali się i nie ich nie usprawiedliwia. Co prawda w Zakopanem nie było ostatnio śniegu, ale przecież czołówka od kilku miesięcy bawiła w Austrii i Szwajcarii, miała więc dość czasu na przygotowanie się do mistrzostw.

Trudno i darmo. Konkurencja alpejska nie są specjalnością naszych narciarzy. Od

30 lat pisze się na ten temat, lecz PZN, z uporem godnym lepszej sprawy, lansuje wyjazd reprezentacji na wszystkie ważne zawody za granicą. I wszyscy to za cenne dewizy. Czy nie lepiej zwrócić baczniejszą uwagę na rozwój konkurencji typu norweskiego, dla uprawiania których mamy, bądź co bądź znakomite warunki terenowe?

J. N.

Kto z kim w finałach piłkarskich mistrzostw świata

Komitet organizacyjny piłkarskich mistrzostw świata dokonał losowania 16 finalistów na grupy. Najpierw przyjęto zasadę podziału drużyn na grupy terytorialne: Wyspy Brytyjskie (Anglia, Szkocja, Walia, Irlandia Półn.) zachodnia Europa (Francja, NRF, Austria, Szwecja), wschodnia Europa (ZSRR, Węgry, CSR, Jugosławia), Ameryka (Argentyna, Brazylia, Paragwaj, Meksyk), a następnie postanowiono, że w I rundzie będzie grało po jednej drużynie z każdej z grup geograficznych. A więc I GRUPA — NRF, Argentyna, CSR, Irlandia Półn., II GRUPA — Francja, Paragwaj, Jugosławia, Szkocja, III GRUPA — Szwecja, Meksyk, Węgry, Walia, IV GRUPA — Austria, Brazylia, ZSRR, Anglia.



Podczas, organizowanego przez SKS Społem, „Coctail-Balu” odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów sportowcom i działaczom wyróżnionym w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego”. Jak już podawaliśmy, tytuł najlepszego sportowca Łodzi w roku 1957 zdobył świetny sztangista — Jan Bochenko, którego właśnie widzimy na zdjęciu po lewej, w chwili gdy odbiera puchar „Dziennika”. Część tzw. nieoficjalną czyli zabawę spędzili niekiedy z uczestników imprezy na tańcach, a inni na żarliwych dyskusjach. Oczywiście dyskusje tańcami byli działacze, jak to ilustruje zdjęcie powyżej, przedstawiające p. p. Zatkę, Nieczkowskiego i Kadzidłę.

MA GAZYN Dziennika

Łazienki kanclerza Adenauera

Jak informuje londyński dziennik „Daily Mirror”, kanclerz Adenauer lubi mieszkać tylko w domach, gdzie jest dużo łazienek. Pałac w Venie koło Nicei, gdzie kanclerz spędzi najbliższy urlop, ma aż 15 łazienek i tylko dzięki temu został wybrany spośród innych obiektów, mimo że były one położone w równie pięknych okolicach. Można z tego wnioskować, że w czasie swego pobytu w Venie Adenauer będzie mógł się kąpać za każdym razem w innej łazience.

Lew pana burmistrza

Najlepszy i najwygodniejszy sposób przyjmowania interesantów wynalazł, niewątpliwie, burmistrz włoskiego miasta Gresen, Bruno Boni, w którego gabinecie znajduje się od jakiegoś czasu młody, ale już całkiem wyrosnięty lew. Obecność lwa sprawia, że opryskliwi i rozgadani zawyżający interesanci stają się niezwykle wprost uprzejmi, mili, pełni wyrozumiałości dla pracy magistratu oraz, że streszczają swoje prośby w kilku słowach, aby czym prędzej znaleźć się poza zasięgiem pięknego, lecz niedwumacznego szczerzącego zęby króla zwierząt. Nie tedy dziwnego, że lew pana Boni otrzymał wkrótce przydomek „Załatw sprawę i żegnaj!”

Ankieta...

Indyjski koncern prasowy „Free Press Group” przeprowadził ankietę wśród swoich czytelników, zadając im szereg pytań. Oto pytania i odpowiedzi większości czytelników:

1. Najbardziej popularny mężczyzna 1957 roku? — NIKITA CHRUSCZOW.
2. Najważniejsze wydarzenie roku? — Utworzenie RZĄDU KOMUNISTYCZNEGO W KERALA.
3. Największe osiągnięcia naukowe? — RADZIECKI SPUTNIK.
4. Największa tragedia roku? — TRZĘSIENIE ZIEMI W IRANIE.
5. Największe pośmiewisko roku? — NIEPOWODZENIE AMERYKAŃSKICH PRÓB ZE SZTUCZNYM KSIĘŻYCEM.

2,5 i... 165 funtów!



Dwu i pół roczny bernardyn ważący 165 funtów jest wielkim przyjacielem małego, ważącego 2,5 funta pieska chihuahua. Właścicielem tej zabawnej pary jest hodowca psów z Tokio.

Fot — CAF

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96, Centrala 293-00, łącząc z wszystkimi działami. Tel. bezpośr.: Red. nac. 325-64, Sekr. odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kult. 223-05, Dział sportowy 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50, Cena prenumeraty półrocznej miesięcznik nie zł 12,50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź-7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52,50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.